Nr. 276. We Lwowie, Piątek dnia 21. Listopada 1873. Rok XII.

Wychodzi codziennie o godzinie 1ano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 2
miesięcznie . . . 1 „ 30
Z przesyłką pocztową:
w Austryi kwartalnie . . . 5 złr.
do „ i Rzeszy niemieckiej 3 talary 10 sgr.
„ Szwecji i Danji . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . 23 franków
„ Rosji . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 22 „
„ Turcji i Księstw Naddan. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej“ ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle., Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wallzeile, 82. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 8 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, rzecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń 19. listopada. Posiedzenie izby posłów. Roser interpeluje ministra spraw wewnętrznych, kiedy przedłożony będzie rachunek z funduszu rozszerzenia miasta Wiednia. Budżet na rok 1874. odesłano do komisji z 36. członków, złożonej, którą izba wybrać ma. Przyzwolono na pobór podatków w pierwszym kwartale r. 1874. Sprawozdawca Dr. Herbst kończy jeneralne rozprawy półtoragodzinną mową. W specyalnych rozprawach nie zmieniono żadnego ustępu. Prezydent zawiadamia izbę, że wezwał nieobecnych posłów do jawienia się.

Tarnopol 19. listopada. Na posła do sejmu z większych posiadłości wybrany został w Tarnopolu p. Kazimierz Szeliski.

Z Rady państwa.

Posiedzenie V. Izby posłów z d. 18. listopada.

Odsyłając do telegramów i do poniższej korespondencji naszej co się tyczy przebiegu posiedzenia, podamy tutaj główne jej ustępy, według streszczeń, podanych przez pisma wiedeńskie, i to centralistyczne, bo zapiski stenograficzne jeszcze nie nadeszły.

Minister finansów przedłożył budżet na r. 1874, którego cyfry są następujące:

Wydatki.

Wydatki dworu	4,650.000
Kancelarja cesarska	74.095
Rada państwa	1,216.873
Trybunał państwa	24.600
Rada ministrów	624.325
Ministerjum spraw wewnętrznych	20,710.640
Ministerjum obrony krajowej	9.014.900
Ministerjum oświaty i wyznań	16,314.797
Ministerjum skarbu	72,501.050
Ministerjum handlu	23,655.073
Ministerjum rolnictwa	11,425.320
Ministerjum sprawiedliwości	19,807.006
Najniższa Izba obrachunkowa	157.000
Emerytury	12,332.932
Subwencje i dotacje	19,679.332
Dług państwa	95,289.428
Zarząd długu państwa	833.351
Wydatki wspólne	79,048.990
Ogólna suma wydatków	387,359.012

Dochody.

Rada ministrów	428.157
Ministerjum spraw wewnętrznych	1,122.196
Ministerjum obrony krajowej	33.546
Ministerjum wyznań i oświaty	4.615.501
Ministerjum skarbu	323,272.241
Ministerjum handlu	20,221.192
Ministerjum rolnictwa	10,232.040
Ministerjum sprawiedliwości	357.557
Fundnsz emerytalny	36.329
Subwencje i dotacje	7.529
Dług państwa	4,432.500
Zarząd długu państwa	344.400
Sprzedaż dóbr państwa	2,500.000
Rata towarzystwa żeglugi na Dunaju	1,228.534
Reszty kasowe z r. 1872	21,000.000
Ogólna suma dochodu	389,331.722

Do przedłożenia budżetu minister De Pretis dołączył ustne wyłożenie stanu skarbu państwa, i zwrócił najprzód uwagę na potrzebę oszczędności, tem więcej, że kryzys finansowa musi się odbić na budżecie państwa; ale uczynił przytem uwagę, iż dotychczasowe wykazy uprawniają do przypuszczenia, że nie należy oczekiwać zmniejszenia znacznego dochodów.

Sprawozdawca adresowy p. Herbst: Adres, którego ułożenie Izba komisji poruczyła, ma być odpowiedzią na najwyższą mowę tronową, czem już i treść jej jest daną. Upowodowywać pojedynczych ustępów adresu nie potrzeba, zwłaszcza gdy zawiera on tylko szereg zdań i zapatrywań, które same w sobie mają upowodowanie. Zastrzegam sobie tylko zbijanie w rozprawie jeneralnej tych zarzutów, jakieby przeciw ogółowi adresu wytoczono.

P. Dunajewski: Zapisałem się do głosu, aby w mojem i moich towarzyszy politycznych imieniu oświadczyć, że do tego projektu adresu przystąpić nie możemy.

Projekt adresu będzie zawsze zawierał tylko zdania i zasady stronnictwa, mającego większość w Izbie, i w tym względzie ani na chwilę nie oddawaliśmy się złudzeniu. Używam zaś z rozmysłem tego wyrażenia *ogólnego „większość“*, albowiem innych zwyczajnym mian tego stronnictwa, jako to: stronnictwa konstytucyjnego, rządowego, z wielorakich względów przyjąć nie mogę. Wszelako mieliśmy nadzieję, że w projekcie adresu unikać się będzie ponownego poruszania kwestji, których roztrząsanie wszystkiemu innemu raczej, tylko nie ogólnemu dobru państwa posłużyć może. Niestety, zawiedliśmy się w tej mierze.

Pominąwszy bowiem, że skromność nakazywała, zamiast wskazywania z góry na rozmaitą korzyść składu reprezentacji państwowej w nowej onego formie, czynami udowodnić pożyteczność tej zmiany konstytucji: nie możemy nadto pojąć, jakby to i sprawiedliwość z rozmaitych spodziewanych sukcesów pożytecznych miała odnieść korzyści, t. j. jakim to sposobem stać się może, iżby z naruszenia praw pożytek wypłynął, z tego zaś pożytku znowu dla sprawiedliwości korzyść urosła. (Brawo i prawicy.)

Dalej, podczas gdy mowa tronowa z godną wszelkiego uznania delikatnością wskazuje jako zwrot weszłą w życie reformę wyborczą, i nie omieszkuje w tym samym ustępie mówić o poręczonych prawach krajów pojedyńczych i plemion różnorodnych, i że interesów onych pomijać nie należy; to zdaniem naszem, nie dowodzi to szczególnego umiarkowania i słuszności, jeżeli w adresie, jako odpowiedzi na ten ustęp mowy tronowej zarzuca się kolizję z prawdą dawnym reprezentantom z tej strony wys. Izby. „Życzenia ludności niejednego kraju, powiada adres, wykażą się nie tak jednomyślnemi, jak je dawni ich reprezentanci przekazywali.“

Otóż, moi panowie, akta tej Izby dowodzą, że z tej strony Izby życzeń tych nie udawano nigdy jako jednomyślne życzenia kraju. Stawiono je zawsze tylko jako wyraz woli uprawnionej kraju reprezentacji, i snać nie potrzeba dopiero dowodów na to, że cała ta Izba nigdy spodziewać się nie może, iżby uchodziła za uprawnioną państwa reprezentację, jeżeliby tę cechę nadawać jej mogła tylko jednomyślność w zdaniach ludności, którą ma reprezentować.

Jeżeli zaś następnie jest mowa o austrjackiej idei państwowej, z całą energią uwydatnić się mającej, to nie mogę jakoś pojąć, jakaby inna miała tu być rozumianą austrjacka idea państwowa, jeśli nie owe zespolenie rozmaitych ludów ku obronie swoich właściwych interesów duchowych, moralnych i materjalnych pod jednotliwą tarczą dziedzicznego domu panującego (Brawo z prawicy.) Austrjacka idea państwowa, przynajmniej według naszego zdania, nie może być tak rozumiana jakoby przeznaczeniem narodów w Austrji było, rozpłynąć się we wielkim i bez zaprzeczenia zasłużonym w historji narodzie Niemców. Do tego byłaby monarchia Austrjacka niepotrzebną (Brawo z prawicy). Nie możemy też pochwalać wszelkiego usunięcia wpływu sejmów na wspólne sprawy monarchii, bo jest ono sprzeczne z austrjacką ideą państwową, jak my ją uznajemy.

Co się tyczy poszczególnych spraw, w adresie poruszonych, którem przypadnie nam zająć się w tej Izbie, możemy się na nie jako tako zgodzić w zasadzie. Mianowicie rzetelnie weźmiemy udział w usunięciu klęski ekonomicznej.

Jakkolwiek nie uznajemy konieczności uporządkowania stosunku między państwem a kościołem, to wszakże pragniemy, aby uporządkowanie to nie wyszło na policyjne postępowanie (Massregelung), czego jednak z całego brzmienia adresu obawiać się należy, jest tam bowiem kościół niejako przedstawiony jako instytucja, dla ogółu szkodliwa, niebezpieczna. Spodziewamy się i polegamy na rządzie, że będzie umiał szanować i chronić duchowe interesa zwolenników kościoła, na miliony się liczących.

Jeśli w projekcie adresowym, chociaż nie całkiem zgodnie z przysługującą tej wysokiej Izbie kompetencją, jest mowa o sprawach zewnętrznych, to uderza nas przecież, iż w miejscu, gdzie w odpowiedzi na mowę tronową powinno się było dać wyraz zadowolnieniu z przyjacielskich stosunków do sąsiednich i dalszych mocarstw, (wyrażenia mowy tronowej; p. r.) tu (w projekcie adresowym) jest tylko mowa o przyjacielskich stosunkach do sąsiednich mocarstw!

I co do końcowego ustępu, w którym Najjaśniejszemu Panu składa Wysoka Izba gratulację z powodu 25. letniego jubileuszu, pozwolę sobie moje i moich kolegów zapatrywania przedstawić. Zdaje się, iż przyczepiając ten ustęp do adresu chciano nas wcisnąć w przymusowe położenie, głosowania za adresem w jego całości. Lecz jasną jest rzeczą, że to stać się nie może z powodu zasad, objawionych w adresie.

Zgodnie z godłem Najj. Pana: „Zjednoczonemi siłami“ tylko wtedy działać można, gdy pojedyńcze siły utrzymywać się będzie przy zdrowiu i mocy, aby w swem zjednoczeniu stanowiły potęgę. Lecz jeśli te siły pojedyńcze umartwiać, zabijać się będzie, to z ich zjednoczenia nie wytworzy się żywotna i silna całość. Sparaliżowanie żywotności pojedyńczych części, według naszego zdania nie może prowadzić do wewnętrznego spokoju i do utrwalenia mocarstwowego stanowiska państwa, i obawiamy się, że jeśli zdanie przeciwne aż do ostatecznych konsekwencji będzie przeprowadzane, to następujących 25 lat panowania naszego monarchy mogłyby być jeszcze większemi kłopotami zakłócone, jak to się działo w pierwszem 25leciu. Silni w przeświadczeniu o rzetelnem i szczerem przywiązaniu do cesarza, państwa i kraju, lecz zarazem niewzruszenie przekonani, iż droga wskazana w adresie, mianowicie w jego całości, nie zaprowadzi do wewnętrznego spokoju, możemy jedynie głosować przeciw wzięciu projektu adresowego za podstawę do dalszych narad w wysokiej Izbie.

P. Kowalski. Mowca wysławia postęp, jakie uczyniło życie konstytucyjne w Austrji w skutek wyborów bezpośrednich. Obrady Rady państwa nie zawisły już dzisiaj od widzimisia sejmów albo od zuchwałej woli jednego stronnictwa.

Ulegając wezwaniu dostojnego monarchy pospieszyło szczupłe grono partji narodowej, do której należymy, z pełnem postanowieniem pracy nad wielkiem dziełem.

Jeżeli jaki szczep, to pewno ruski, może do siebie odnieść alinej 2gą adresu. Niema drugiego szczepu w Austrji, któryby doznawał aż dotąd podobnego upośledzenia. Niechętnie muszę zamącić podniosłe usposobienie tej Izby, ale nie mogę zapomnieć o krzywdach, wyrządzanych nam przez kilka lat dziesiątek. Dziękujemy Opatrzności, która nam użyczyła siły i cierpliwości do wytrwania. Trzymaliśmy się niezłomnie korony i państwa, i nigdy nie zaniechaliśmy dowieść krwią i mieniem naszego patrjotyzmu. Rządowi nie przysparzaliśmy żadnych trudności, pomimo, że przez lat wiele panowały w kraju naszym najsmutniejsze stosunki administracyjne. Zepsuto nasz język i nasze pismo, wynarodowiono naszą młodzież, zagrożono naszej egzystencji narodowej, a mimo to pozostaliśmy wierni i posłuszni w tem zaufaniu, że w państwie prawa, jakiem jest Austrja, stan taki nie może potrwać długo. Zaufanie nasze nie zawiedzie nas; przecież jest wolą monarchy, ażeby interesa rozmaitych szczepów były uwzględnione, i dlatego pragniemy współdziałać w Radzie państwa, jako w miejscu, w którem życzenia nasze mogą się wyrazić.

Jedność państwa i potęga Austrji są naszem hasłem (oklaski). Ale również staranie, ażeby zapewnione konstytucją prawa i wolności zostały wykonane, jest naszem wielkiem i ważnem zadaniem (brawo!) Oświadczam przeto w mojem i moich przyjaciół politycznych imieniu, że głosować będziemy za adresem w całej rozciągłości tegoż.

P. Cienciała. Zabieram głos, jako przedstawiciel żywiołu słowiańskiego na Szląsku.

W mowie tronowej położono nacisk na

Przegląd teatralny.

(*„Diabeł wenecki.“*)

O Janie Nałęczu z Wenecji, sędziu wielkopolskim, bardzo szaro w historji. Kilku dziejopisarzy, opartych o Długosza, poświęca mu wzmianki, ale różni się bardzo w charakterystyce sędziowskiej roli, jaką odegrał nie bardzo fortunnie. Dlatego historyczny Jan, postać zresztą, która nigdy nie wypłynęła na szerszą widownię dziejowego życia, niewyjaśniony i paradoxalny na tle swojego czasu, nie może wpływać w niczem na ocenę bohatera dramatycznego, jakim został w dramacie 5aktowym M. Wołowskiego: „Diabeł wenecki“, przedstawionym na scenie naszej w ubiegły poniedziałek (d. 17. bm.)

Bierzemy Jana w tym sensie, w jakim go pojął autor. Należy on według niego do owego grona szlachetnych utopistów, którzy rodzą się zawsze na parę wieków przed swoim czasem i głoszą pomysły, których epoka nie rozumie, wyszydza lub kamienuje. Ci męczennicy przedwczesnych idei giną potem na palu, w płomieniach, albo na rusztowaniu, a myśl ich wywija się, jak gołąbka, z ciała i uwiśnięta przez kilka wieków na Empireju, powraca kiedyś znowu już realniejsza i bardziej zastosowana do usposobienia epoki, pleni się, rozrasta, usuwa przesądy i zdobywa sobie wszelkie znamiona prawdy społecznej, politycznej, obyczajowej, literackiej itd. Takie meteoryczne zjawienie się przed właściwym okresem było przekleństwem każdej prawie żywotnej i zdrowej idei. Jan może być na poły uważanym za takiego bohatera, który eskamotuje przyszłości jej program i pragnie go przeprowadzić pośród stosunków najniedogodniejszych. Ludzie podobni są na poły fanatykami, na poły naiwnymi. Ale Jan ma przecież trochę odmienną postać. Zdaje mu się, że jest Mesjaszem przyszłości, a w istocie oparty on więcej o przeszłość. Więcej konserwatyzmu w jego „świętej myśli“, niż w całej zastałości obozu przeciwnego. Widząc ucisk i nędzę wiejskiego ludu, Jan chce ulżenia jego losu, chce zgruchotania tego jarzma szlacheckiej wyłączności, która rozsiadła się na barkach kmieci, uważając ich za karyatydy swoich swobód i swego rozpasania. Jan upatruje lekarstwo na wyjarzmienie ludu w powrocie do kmiecej rzeczypospolitej, do owego gminowładztwa, które było źródłem i podstawą wszelkiej późniejszej organizacji Polski. Można zatem uważać Jana za konserwatora najdawniejszej formy społecznej, iście słowiańskiej, Polski, albo za demagoga XIX. wieku. Ta Janusowa dwoistość nie odbiera interesu ani prawdy Janowi. I owszem — prawda historyczna musi złożyć się tu z obu pierwiastków. W każdym jednak razie, uważa Jan siebie chętniej za marzyciela przyszłości i umiera z przeświadczeniem, że myśl jego była raczej „zawczesną“, aniżeli zapóźną.

Postaramy się w skróceniu odtworzyć bajkę polityczno-romansową, do której przywiązał autor swojego organizatora kmiecej rzeczypospolitej. Uprzedzamy jednak, że będzie to gawęda na tle osnowy dramatu bez spójni logicznej, bo logika nie należy do najmocniejszych stron utworu p. Wołowskiego. Co można powiązać — powiążemy, co potrzeba wyjaśnić, umotywować, uzupełnić — uzupełnimy; co się nie da — to poświęcimy Bogom, bo i oni temu rady nie dadzą.

Wiadomo, że po śmierci Ludwika węgierskiego, obok Jadwigi, narzeczonej księcia Jagiełły, podnoszono kandydaturę książątka piastowskiego, Ziemowita z Mazowsza. Zakon, reprezentowany w dramacie przez O. Anzelma, proteguje na tron kandydata narodowego, który snułby dalej prędzę świętych tradycji piastowskich. Naturalnie zakonowi nie chodzi o rodzimość kandydata, około którego skupiła się gwarna szlachta Wielkiej Polski, ale o polityczną słabość jego, z której zakon mógłby skorzystać, o wyratowanie wreszcie Litwy od chrztu i chrześcjaństwa, którego zaprowadzenie tamże przez Jagiełłę, małżonka Jadwigi i króla polskiego, doprowadziłoby do unii obu ludów, i uzbezwładniłoby wszelki wpływ zakonu na Litwę, a nawet uniemożebniłoby dalsze grabieże krzyżaków, otulone dotąd pozorami religijno-cywilizatorskiej krucjaty. O. Anzelm, motor dramatu p. W. pragnie więc: uniemożebnić wybór Jadwigi, i przeprowadzić kandydaturę Ziemowita mazowieckiego. W tym celu potrzeba mu pozyskać dwóch wpływowych magnatów: Spytka z Melsztyna, woj. krak., forytującego Jadwigę, i Jana Nałęcza, który nie forytuje wprawdzie nikogo, gdyż uważa współczesny stan Polski za okres moralnej i politycznej zgnilizny, ale posiada przedsiębiorczego i burzliwego ducha, wszelkie kwalifikacje na zręcznego agitatora, wreszcie rodzimy patrjotyzm, który łatwiej wyzyskać dla Ziemowita, niż dla węgierskiej królewny. Najłatwiejszym wydaje się o. Anzelmowi plan usunięcia z widowni politycznej Spytka z Melsztyna, i w tym celu podsyca w Janie miłość niewygasłą do Elżbiety Wojdemiorich, dzisiejszej małżonki Spytka, a niegdyś umiłowanej przezeń jeszcze na dworze królowej Elżbiety. Obu sprowadza więc do pałacu arcybiskupa Bodzanty, ukazuje Nałęczowi Elżbietę, która spowiada się przed Anzelmem, jakoby z grzechu, z niewygasłego uczucia, i rozniecа w nim dziką żądzę wyrwania jej z rąk męża. Jan uwozi Spytka, i wrzóciwszy do baszty weneckiej, czeka na Elżbietę. Mógłby kto wprawdzie zarzucić, że to czekanie przedłużyłoby się nad miarę, gdyby Elżbieta za mężem nie przyszła, ale nie możemy nie wierzyć autorowi, że Jan był pewnym jej przyjścia. Jan ma duszę czystą, jak kryształ, a czuje się popchniętym w tragiczny konflikt, który jest najpiękniejszą stroną pomysłu pana W. Więzi on Spytka, aby go usunąć od żony, i odzyskać ją, chociażby drogą cywilnego ślubu, a chciałby złudzić siebie, że popełnia gwałt jedynie dla „świętej myśli“, dla usunięcia magnata, który jest przedstawicielem i uosobieniem szlacheckiego terroryzmu nad ludem. Elżbieta przybywa, Jan wyznaje swą miłość, ale ona, pierwowzór wiernej i czystej małżonki, odpycha go pomimo głosu serca. Jan poprzysięga jej zemstę. W jednej chwili wydaje mu się, że miłość jego dla Elżbiety wygasła a raczej przeszła w namiętność, której chce użyć za narzędzie tryumfu nad jej cnotą niewieścią, i rzuca się w ramiona wiejskiego dziewczęcia, która w nim widzi złoty ideał, coś w rodzaju legendowego królewicza. Ów nagły zwrot psychiczny od Elżbiety do Hanny, wydał się wielu pozbawionym sensu.

Ja oparłszy go na podwójnem złudzeniu siebie, usprawiedliwiam całą rączość obydwu zamachów. W tejże samej chwili, w której Nałęczowi się zdaje, że znienawidził Elżbietę, i nie czuje nic dla niej, prócz wyrafinowanej namiętności, chwyta się, jakby deski moralnego ratunku, dziewczęcia, które, łudzi sam siebie, że kocha. Uporawszy się tak z przygodami serca, nie pozostaje nic Janowi, jak przystąpić do uzrzeczywistnienia swoich „myśli“. Efektowną sceną, w której Nałęcz ogłasza swój mesjanizm i porywa lud hasłem wolności, kończy się akt 2, najlepszy, a nawet sceną pomiędzy Janem a Elżbietą, błyszczący. Kości padły! lud zbuntowany wiesza i rznie szlachtę; Jan, w monologu pierwotnie dobrze pomyślanym, uczuwa grozę moralną na widok tylu łbów szlacheckich, rozłączonych z tułowiem, i pyta siebie, coby też było, gdyby on się mylił? Gdyby sprawiedliwość i prawda były po innej stronie? Ale ze względu, że Descartes powiedział: „Myślę, więc jestem“, nic nie przeszkadza Janowi powiedzieć: „Nie chcę się mylić, a więc się nie mylę“, zkąd bierze niespożyte umocnienie w apostolstwie dalszem swych „myśli“. Nie wiemy wprawdzie, jak daleko mógłby nas doprowadzić teoremat nieomylności, postawiony przez Jana, ale tym razem podsyca on gasnącą w nim wiarę, a zatem jest środkiem praktycznym. Tu jawi się o. Anzelm, ażeby skłonić Jana do zgładzenia uwięzionego Spytka, a Hanna schodzi z pod krzyża, ażeby za nim prosić.

Nowy konflikt pięknie i dramatycznie pomyślany, który rozwiązuje się uwolnieniem Spytka. O. Anzelm zwątpił w swoje narzędzie. Jan mu za sielankowy, za czuły — postanawia go zgubić, a masom już rozkiełznanym, które tenże zgromadził, dać innego przewódcę, któryby je popchnął (pomimo że lud nie był czynnikiem politycznie uprawnionym w Polsce!) za sprawą Semka. Zanim jednakże Anzelm osnuje nowe plany, niema Nałęcz na razie co robić. Ale, ponieważ „gdzie bieda największa, tam Opatrzność najbliższa,“ wpadają i Grzymalici Jan po raz drugi wygłosiwszy ludowi swój program, popycha go do bitwy ze szlachtą. Statyści, zaopatrzeni tym razem, dzięki staraniom p. Podwyszyńskiego, kosami, rzucają się w imię napół zrozumianego hasła przeciw Grzymalitom. W akcie 4tym Nałęcz pada ofiarą intrygi O. Anzelma, który sam ułożywszy schadzkę pomiędzy Janem a terroryzowaną przez siebie Elżbietą, naprowadza na scenę pocałunku Spytka i wtrąca Jana do więzienia. Pośrednikami tej intrygi byli niestety sami kmiecie, ojciec i narzeczony Hanki, którzy podejrzywają Jana o zhańbienie czystego dziewczęcia. To rodzi moralny rozstrój w duszy Jana. Wierzył w miłość — i ta go zdradziła. Wierzył potem we wdzięczność — i ta go zawiodła. Taki wynik moralny nietylko za czasów Jana był prawdą. Ludziom serca odbiera on wiarę w życie. Toż i Nałęcz, zdradzony przez żywioł, dla którego się cały poświęcił, traci wiarę w swe posłannictwo, widzi przedwczesność swoich „myśli“, i pomimo że Elżbieta w ostatniej chwili przynosi mu ułaskawienie królowej, po tyradzie ognistej i częstokroć pięknej, zażywa trucizny w tem przekonaniu, że przyjdą kiedyś ludzie i jaśniejsze czasy, które wygrzebią z jego popiołów i urzeczywistnią wielką ideę usamowolnienia ludu. Elżbieta idzie do klasztoru, Hanna umiera w obłąkaniu.

Trudno o temat wspanialszy do tragedji, jak owa myśl Jana. W samej istocie jego i w każdym szczególe tkwi głęboka tragiczność. P. Wołowski ma piękne myśli, podobnie jak jego bohater, ale nie umie ich urzeczywistnić i dramatycznie wcielić. Jakiż to bohater ten jego Nałęcz? Czy jest on człowiekiem poczciwym? Czy wie, za czem dąży? Ani jedno, ani drugie. Przez pięć aktów prawi co parę wierszów o swoich „myślach“, ale jakże nędznym i bezpłodnym jest w chwili, gdy chce je w czyn zamienić! Po dwakroć gromadzi chłopstwo, ale gdyby go przyprzeć do muru i na serjo zapytać, jaki ma plan działania, jaki kształt praktyczny obrał dla swoich „myśli“, to, jako Bóg na niebie! zapomniałby języka. Nie znam w rzędzie bohaterów dramatycznych człowieka, któryby mniej posiadał świadomości swych celów i dążeń. Bezmyślną rąbaniną nieda się wyciąć ani szlachta, ani logika. P. sędzia poznański byłby idjotą o pomstę do nieba wołającym, gdyby popchnął lud cały do walki eksterminacyjnej bez jasnego wyobrażenia o jakiejś przyszłej formie, o jakiejś organizacji, któraby przetrwała orgię jednego hajdamackiego ruchu. Autor uniesiony wspaniałością głównego pomysłu, nie zdał sobie zeń sprawy i poprzestając na mglistym a ogólnikowym frazesie nie pomyślał o przeobleczeniu bengalsko-świecącej idei w jedrne, wyraziste i żywotne kształty. Przytem, należy zaprzeczyć uczciwości Jana. Przedewszystkiem wobec narodu i chwili dziejowej. W rozpasaniu stronnictw podzielonych pomiędzy Jadwigą a Ziemowitem, w gorączce bezkrólewia, która na pewien czas wykoleja zawsze normalny bieg życia, nie czas było urzeczywistniać utopie, i do roznamiętnionych żywiołów przemawiać brzękiem kosy. Co mogło się wydarzyć w historji, tego nie można usprawiedliwić w dramacie. Nałęcz ten jest charakterem ujemnym, wichrzycielem, który byłby mimo to jeszcze pozostał tragicznym, gdyby w kolejach uczuć i namiętności swoich przynajmniej był czystym. Ale jakiż stosunek jego do Elżbiety i Hanny? Wygląda on „jakoby lew ryczący na puszczy i baczący, kogoby pożarł.“ Przez całe trzy akty zapewnia, że niczego nie pragnie od Elżbiety, jak posiadania jej choćby na pół godziny — i to dla zemsty za dumną jej cnotę! Za mało w tem żywiołu patetycznego dla poezji, a za wiele powodów dla policyi, ażeby go nie miała zamknąć po drugim już akcie do domu poprawy!

W ogóle tendencja tak kryminalistyczna, wymierzona przeciwko cnotliwej kobiecie a wypowiadania z przedziwnym i świadomym siebie cynizmem, odziera z Jana całą aureolę, w jaką uwieńczyła go myśl wyjarzmienia ludu. A na końcu i stosunek do Hanny nie całkiem pozbawiony pewnych stron drażliwych. Po rewelacjach jej ojca i kochanka, żądałbym przynajmniej oględzin lekarskich, zanimbym usprawiedliwił Nałęcza. Prześliczny byłby motyw — ta Hanna, gdyby ją, dziewczę ludu, poznański magnat pokochał i powiódł do ołtarza, jakoby na praktyczne wcielenie swoich zasad. W owej chwili mogła pojawić się Elżbieta, bóstwo niewygasłej miłości, i ramieniem Syreny odwołać Jana od kmiecej kochanki i kmiecej wolności. Na onczas byłby Jan zdrajcą tragicznym idei. Powiada autor, że lud się sprzeniewierzył Janowi. Czy opuścił on może chorągiew, pod którą wiódł go Nałęcz do swobody? Czy może nie zrozumiał idei? Bynajmniej — ale kochanek i ojciec nie chcieli zrozumieć paradoxalnej teorji: że apostoł idei może zhańbić kobietę, choćby pod wiejską strzechą. Jeżeli tak rzeczywiście, to sympatja widzów musi grupować się około Daśka i ojca dziewczyny. W ogóle te perypetje z obu kobietami zniżyły bardzo moralny piedestał, na

zwrot ku lepszemu, jaki się dokonał za wprowadzeniem bezpośrednich wyborów.

Ja nie upatruję w tychże żadnego polepszenia. I dziś jeszcze bowiem, jak wówczas, gdy sejmy wysełały delegatów, widzę niezapełnione luki w tej Izbie. Co więcej — my Słowianie, nie należący po partji centralistycznej, nie mamy żadnej pawności, ażali miejsca nasze w tej Izbie potrafimy zatrzymać na przyszłość, czyli przy sztucznem złożeniu tej Izby nie przyjdzie chwila takiej zaduchy dla nas, żebyśmy jej nie wytrzymali; musielibyśmy wtedy opuścić nasze miejsca. (Wesołość).

Zdaje się, że zarówno doradcy korony jak członkowie wydziału adresowego, nie znają istotnego położenia naszego kraju. Dla nas Słowian na Szlązku konstytucja jest złudną, ponieważ ustawy zasadnicze, które brzmią pięknie, albo wcale nie, albo jednostronnie bywają przeprowadzane. W Cieszynie istnieje stowarzyszenie niemieckie. Utworzenie jednak takiego, na podobnychże statutach opartego stowarzyszenia dla ludności polskiej zostało wzbronionem, ponieważ takowe wydało się władzom niebezpiecznem dla państwa (*staatsgefährlich*). Odezwy wyborcze polskiej partji zapomocą żandarmów grabiono prywatnym jest właścicielom i konfiskowano. Najrozmaitsze szczepy ludowe doznają ciągłych obraz od prasy centralistycznej; to oburza ludność. W urzędach i sądach urzędowym językiem jest niemiecki; utyskiwania na te niesprawiedliwości nie bywają przez rząd uwzględniane. Jeżeli w ten sposób strzegą u nas konstytucję, natedy nie mogą nas zadowolić wybory bezpośrednie. Jak długo nie będzie zapewnioną egzystencja mniejszości przez Izbę posłów, jak to zapewniały n. p. artykuły fundamentalne sejmu czeskiego w r. 1870, tak długo konstytucja jest dla nas iluzoryczną.

Projekt adresu przechodzi po nad owym ustępem mowy tronowej, w której powiedziano o uprawnionych żądaniach pojedyńczych szczepów, do porządku dziennego.

Byłbym istotnie reprezentantem plemienia helotów, gdybym nie oddał mojego głosu przeciw projektowi adresowemu.

P. Demel (ze Szląska) wydrwiwa twierdzenia p. Cienciały, i zasłania się policją, prokuratorją i sądem karnym, przed który odezwę narodowców szląskich powołano.

P. Hohenwart: Prosiłem o głos przy jeneralnej rozprawie, aby w mojem i moich towarzyszy politycznych imieniu oświadczyć, że według przepisów regulaminu weźmiemy udział w głosowaniu nad przedłożonym tu adresem. Ponieważ jednak w sposobie, w jaki ustawy reformy wyborczej do skutku przyszły, naruszenie praw pojedynczych królestw i krajów upatrujemy, w rozprawie adresowej udziału nie weźmiemy, gdyż udział może by chciano uważać za uznanie prawnej tych ustaw podstawy.

P. Giskra polemizuje z p. Dunajewskim i innymi. Następują ogniste mowy Rłowieńców: Razlaga, Hermana, Woszniaka, którym starają się zaprzeczyć centraliści z okolic słowieńskich Foregger, Coronini i Schaffer; p. Haase pali szaloną mowę przeciw katolicyzmowi i urzędnikom, którzy są więcej narodowcami, niż Austrjakami; wreszcie nudna mowa Rygera, centralisty z Morawy. Po Schafferze przemówił:

Dr. Hönigsmann. Odmiennie od większości posłów z Galicji ja będę głosował za adresem, gdyż w samej rzeczy nic nie widzę, coby kogoś powstrzymywać mogło od głosowania za projektem komisji. Przeciwnie, witam z radością zapewnienie, że Izba posłów zajmie się w tej sesji szeregiem zbawiennych ustaw. Również zgadzam się zupełnie na ustęp adresu, wychwalający dobrodziejstwa reformy wyborczej (Przed rokiem dr. Hönigsmann w zgromadzenia wyborców podnosił, że reforma wyborczł jest pogwałceniem konstytucji; p. r.) Poseł słowiański z Szlązka, rozpoczynając swą mowę od uwagi, iż po raz pierwszy w tej Izbie jego krajanie przemawiają, następny panegiryk wypowiedział na reformę wyborczą. Jeśli reforma wyborcza, jak to istotnie się stało, mniejszościom dopomogła do wypowiedzenia ich życzeń i zdań w tej Izbie, to uczyniła wszystko, czego od niej wymagać można. (Ale i dopomogła do tego, że nigdy te życzenia i zdania nie będą urzeczywistnione, bo zabezpieczyła mniejszości niemieckich ludów, większość przeważną raz na zawsze w Radzie państwa; p. r.)

Po mowie Rygera wniósł p. Dumba zamknięcie posiedzenia, co też przyjęto.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń 18. listopada.

(*) Ciekawość publiczności, obudzona dziś rozpocząć się mającą rozprawą adresową, zapełniła galerje tak straszliwie, iż jedynie protekcji przyjaźnego mi dziennikarza zawdzięczam, że się w tej chwili w kąciku między dziennikarzami znajduję. Z tego więc niewygodnego miejsca śledzić będę przebieg rozprawy, która obiecuje być interesującą, jeżeli się sprawdzi, co wieść niesie, że przy tej sposobności „demokraci" i „młodzi" zetrą się ze „starymi". Byłoby to niezawodnie „spectaculum dei dignum", nie mam wszakże nadziei, iżby nowa armia dziś już porwała się na starą gwardję w sprawie, w której bezsprzecznie musiałaby być pobitą, gdyż ani centrum ani prawe centrum, ani też Polacy nie poprą poprawek radykalnych, które demokraci i młodzi do adresu wnieść zamyślają. Podobniejsze przeto, że się odradzą i że antagonizm tych stronnictw do starych wyraz swój znajdzie w małych rekryminacjach, zwiastujących jakby głuchym grzmotem nadciągającą burzę, wybuchnąć mającą przy sposobności przyjaźniejszej.

Zapowiadają, że prawe centrum (Rechtspartei) ograniczy się na wypowiedzeniu deklaracji, cechującej bardzo dobitnie stanowisko opozycyjne tej frakcji, tak przynajmniej uchwalono na wczorajszem posiedzeniu klubu. Czy przy tem zostanie, po powzięciu wiadomości, że koło polskie uchwaliło brać udział w rozprawie, okaże się wkrótce. — Imieniem delegacji polskiej przemówi poseł Dunajewski, a miało być uchwalonem, że delegacja polska na wszelki wypadek przeciw adresowi głosować będzie.

Tyle przed otwarciem posiedzenia; posłowie zaczynają zwolna zbierać się. Nie wiem czy podobnem będzie ciągnąć dalej niniejsze sprawozdanie podczas posiedzenia, uzupełnię na wszelki wypadek po posiedzeniu przed odejściem poczty.

Minister Horst wstępuje w ubiorze cywilnym, zapewne z obawy aby zakwestjonowany wybór jego nie był unieważniony; pragnie więc demonstrować Izbie *ad oculos*, że nie jest wojskowym.

Helferstorfer stawia wniosek naglący wysadzenia komisji do ułożenia adresu do cesarza z okazji 25-letniego jubileuszu; — wniosek zostaje przyjęty jednogłośnie.

De Pretis przedkłada budżet zwrócony ku lewicy, wygłaszając swój konkomitujący exposé; dosłyszałem tylko tyle, że potrzeba o półtrzecia miliona mniejsza jest od zeszłorocznej, a względnie tegorocznej.

W rozprawie adresowej pierwszy przemówił Dunajewski i wywiązał się z zadania swego bardzo chlubnie; mówił gładko, z ogładą wielką, a co do treści trafnie, a możnaby nazwać ją bardzo trafną, gdyby nie była cokolwiek za nadto ministerjalną; za lecam ogłoszenie tej mowy w całej jej osnowie w dziennikach waszych.

Następnie zabrał głos Kowalski, wychwalając rozumie się wybory bezpośrednie, podnosząc ucisk wielki, pod którym jeszcze dotąd Rusini, a lubo słowa „Polacy" nie wypowiedział, każdy zrozumiał, że to Polacy owymi strasznymi wrogami Rusinów. Szanowny sowietnik snać nie dotrzymał słowa, gdy przyrzekł, że Rusini nie zaczepią. Wątpię aby Polacy zniżyli się do podjęcia walki w Radzie państwa na tem polu.

Hohenwart złożył deklarację krótką imieniem swego stronnictwa, że sposób, w jaki ustawa wyborcza przyszła do skutku, uważa za nadwerężenie praw, krajom poręczonych, że udziału w dyskusji nie biorą, i głosować będą przeciw adresowi.

Dalej mówili Haase i Giskra, ostatni namiętnie jak zawsze, a Haase w guście bezwyznaniowym.

Hönigsmann odśpiewał hymn pochwalny na wybory bezpośrednie, niepomny zapewne faktu, że 4 lat temu oświadczył się w sejmie krajowym gorąco za rezolucją, którą, jak się wyraził, uważa jako swą ewanielią.

Najpocieszniejsze wystąpienie było Słoweńca Herrmana, sędziego powiatowego. Wyobraźcie sobie postać o łazarzowem obliczu, wygłaszającą z monotonnością, niewzruszoną ni śmiechem ni wykrzyknikami słuchaczy, najostrzejszą krytykę rządów pseudo-liberalnych. Miotał liberałom i ministrom takie gorzkie słowa prawdy w oblicze, jakich niezawodnie już dawno nie słyszeli. Tak np. smagając okropnemi wyrazami gospodarstwo i rządy obecne, wyraził się: „Alle Schichten der Gesellschaft verlottern (łajdaczeją, nikczemnieją). Alle Welt treibt Teologie, vom Cultusminister an bis Fiaker, — die Minister liberalisiren die Beamten, und der Kriegsminister die Armee, — dann werden Enqueten über Enqueten zusammenberufen, um zu berathen, wie den durch solche Wirthschaft geschaffenen Chaos zu steuern wäre." Rządy obecne w Czechach smagał nielitościwie! szkoda, że dla słabego głosu mowcy nie dosłyszałem wszystkiego. Warto będzie czytać tę mowę ze stenograficznych zapisków. Dzienniki wiernokonstytucyjne pewnie nie podadzą mowy Herrmana wiernie. Przy tem wszystkiem obudzała mowa ta ogólną wesołość, głównie z powodu sposobu wygłoszenia i swego posągowego spokoju w obec hałasu Izby. Kończę, aby poczta nie odeszła. Koniec posiedzenia $3^1/_2$, jutro dalszy ciąg rozprawy adresowej.

Ze Szlązka pruskiego.

Podczas wyborów do sejmu pruskiego było dosyć sposobności przypatrzenia się ruchowi obecnemu tutaj, zasługującemu w wysokim stopniu na uwagę waszą, a to tem więcej ile że dzienniki pruskie o tem zamilczają.

Narodowość polska tłumiona i prześladowana tu od wieków zamanifestowała się silnie w kilku miejscowościach na poważnych zgromadzeniach wyborców. I tak w Bytomiu wiarusy poparci przez księży, mieszczan i górników wysłuchawszy odnośnych przepisów odczytanych przez landrata po niemiecku, zażądali natarczywie, ażeby im to samo po polsku odczytanem było. Hałas i wycie cywilizatorów niemieckich powstało na to słuszne żądanie wiarusów, których żądaniu musiano wreszcie uczynić zadość przez proboszcza miejscowego.

W Rozdzinie przyszło z tego samego powodu do gwałtownych scen, wskutek czego żandarmerja i wojska zarekwirowane z król. Huty otoczywszy salę wyborów z bronią do ataku wkroczyć musiało i przedsię wzięło liczne aresztowania. Pomimo niesłychanych bezprawiów i nacisku rządowego, pomimo unieważnienia z błahych powodów kilkudziesięciu głosów, wyborcy polscy, którzy wszędzie prawie stawali wszyscy, nie wahali się głośno oddawać swe głosy kandydatom swoim, i wybory zakończyły się zwycięzko ogromną większością. Łatwo sobie wyobrazić złość i wymyślania Niemców, popieranych zawsze i wszędzie przez żydów. Mszczą się też jak mogą na wyborach. Przeszło 500 robotników w okolicy oddalono z roboty, innym wypowiedziano mieszkania, dostawy i zatrudnienie w handlach, w gospodarstwie, w rzemiośle itd., słowem przeniesiono walkę na pole ekonomiczne w najmniejsze szczegóły. Szczęściem, lud nasz przyszedłszy tam do samopoznania i dobrego bytu, ratuje się jak może, z żydami stosunki zerwał, miejsca dzierżone przez obcych, unika zupełnie, i wziąwszy się silnie za ręce, podniósł się materjalnie i moralnie wysoko. Lecz i więksi posiadacze pomagają. Pewien bogaty posiadacz kopalni ogłosił, iż wszystkich pozbawionych zarobku górników, rzemieślników przyjmie do siebie, i dotrzymał słowa; inni poszli za jego przykładem. Między ludem krążą dziwne opowiadania, zwiastujące na wiosnę wojnę religijną nocy św. Bartłomieja itp. Dzienniki nic o tem nie donoszą, tylko *Danziger Ztg* pisze, że w okolicy p. Stargard zupełnie takie same krążą przepowiednie, takie samo rozdrażnienie umysłów panuje.

Proces Bazaina.

Posiedzenie z 4. listopada:

(Dokończenie.)

Po całogodzinnej przerwie przywołują znów pułk. Stoffla. — Prezydent: W chwili, gdy odebrałem panu głos, powiedziałeś pan słowa, których nie dosłyszałem. Powiedziałeś pan: „Co do sprawozdawcy podzielam usposobienia całej armii, która dla niego czuje tylko pogardę i odrazę." Pytam pana, czyli utrzymujesz te słowa albo je cofasz? — Stoffel: Powiedziałem tak właśnie.

Prez. I nie cofasz pan tych wyrazów?— Stoffel: Nie. Zostałem w niegodny sposób oczerniony i bezczeszczony.

Prez. O to nie chodzi. Cofasz pan te słowa, czy nie? — Stoffel: Nie mogę ich cofnąć.

Prez. Podług art. 116 kodeksu karnego należy w razie obrazy sądu wojennego postępować doraźnie. (Do pisarza sądowego) Proszę pisać! Świadek pułk. Stoffel wypowiedział przed sądem następujące słowa:... Zapytany od prezydenta i wezwany do cofnięcia obelżywych wyrazów, oświadczył, że tychże nie cofnie. — Stoffel: Byłem obrażony; oburzyłem się wyrządzoną mi krzywdą i wyraziłem usposobienie moje za szorstko.

Prez. (do pisarza): Pisz pan dalej; i wezwany do cofnięcia obelżywych wyrazów, dał oświadczenie, które nie może wystarczyć.

Lachaud. Czy może prosić o głos? — Prezydent: Nie dam go panu. Chodzi tu bowiem o sprawę policyjno-sądową. Lachaud chciał prosić Stoffla o cofnięcie wyrazów.

Gdy Stoffel raz jeszcze oświadczył, że słów nie cofa, odczytano mu protokół i odesłano do pierwszego okręgu wojskowego.

Stoffel opuszcza salę wśród ogólnej senzacji. Przywołują dyrektora telegrafów Amyota.

Chodzi o wyjaśnienie, w jaki sposób wyprawiano depeszę, a mianowicie ową, datowaną z Longwy, którą zakomunikowali Stofflowi, Mies i Rabaose.

Prez. Twierdzisz pan, że depeszę ową wysłałeś pan 22. wieczorem do pułk. Stoffla? Amyot: Powtarzam to twierdzenie.

Świadek Mies powołany znowu, ponawia swoje zeznania oryginalnej depeszy d. 26. pułk. Stofflowi.

Prez. Przywołać pułk. Stoffla (Tenże wchodzi). Czy otrzymałeś pan d. 22. sierpnia depeszę napisaną w słowach jasnych, i z Longwy przez ajentów Mies i Rabasse wysłaną?— Stoffel: Nic mie nie wiadomo o tem.

Prez. D. 26. z rana doręczyli panu Mies i Rabasse papiery i list pułk. Massarolego, który czytałeś? — Stoffel. Nie wiem, czyli go czytałem. Ajenci powiedzieli mi, że to jest polecenie p. Guyard.

Prez. Musieli panu przecież powiedzieć, w jakim celu? — Stoffel. To nie zwróciło mojej uwagi; papierów nie czytałem.

Jen. Pourcet. Czy ajent Mies nie powiedział, że to są depesze od marsz. Bazaina? — Stoffel. Nie.

Jen. Chabaud-Latour. Czy nie powiedziałeś pan do ajentów, że odniesiesz te papiery Bazainowi? — Stoffel: Nie przypominam sobie.

Jen. Pourcet. Proszę o głos.

Prez. Pan komisarz rządowy ma głos (Poruszenie).

Jen. Pourcet konstatuje, że wobec uznań świadków wydaje mi się rzeczą dowiedzioną, że pułk. Stoffel jest winnym zatajenia depesz — na co wyznacza karę art. 257 kodeksu karnego — a przeto zastrzega sobie wytoczenie mu procesu.

Lachaud. Nie mam nic przeciw temu zastrzeżeniu, ale chodzi tu o wypadek, w którym powinienem mieć słowo. Nie można od pamięci ludzkiej więcej żądać nadto, do czego jest zdolną. Pułk. Stoffel zapomniał. Czy tylko jemu jednemu to się wydarzyło? Jeżeli słabość pamięci uważać będziemy za zbrodnię, niech będą ukarani wszyscy, którzy coś zapomnieli. (Aluzja do Mac-Mahona).

Po tych słowach pułk. Stoffel ustępuje. Posiedzenie skończone. (D. c. n.)

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Sztundyzm na Rusi. Pisaliśmy już, na podstawie gazet moskiewskich, o nowym ruchu religijnym, jaki zaczyna się szerzyć pomiędzy rusinami wyznania prawosławnego w zaborze moskiewskim. Obecnie możemy uzupełnić te wiadomości, podając niektóre ustępy z pisma moskiewskiego, wydawanego przez socjalistów w Zurichu pod nazwą: *Wpierod* (naprzód).

Ile wiadomo, sztundyzm pojawił się po raz pierwszy kilka lat temu w powiecie odeskim, dokąd miał być zaniesionym przez robotników rusinów, którzy przez czas pewny mieszkali w koloniach niemieckich nad Bugiem. Szybko upowszechnił się po całym powiecie, a ztąd przeszedł do powiatu elizabetgrodzkiego. Wkrótce pojawili się wyznawcy jego i w guberniach ekaterynosławskiej i kijowskiej — a jest wszelka nadzieja, że rychło ogarnie większą część ruskiej ludności.

W kijowskiej gubernii do r. 1872 prawie nie było wcale sztundystów. Pierwszy raz ukazali się oni w powiecie czyhiryńskim sąsiednim z cherzońską gubernią. Jak zwykle, pierwszą oznaką ich pojawienia się było to, że włościanie pozbierali ikony (obrazy świętych) i zanieśli je do popa, powiadając, *że nic są im wcale potrzebne i że nadaremnie* zabierają tylko miejsce w chacie, gdzie i tak ciasno.

Następnie włościanie przestali chodzić do cerkwi i nie przywoływali już popów dla dopełnienia obrządku chrztu, ślubu, pogrzebu i t. p. W ogóle zarzucili zupełnie wszelkie formy religijne. Żadnych oznak fanatyzmu jednak dostrzedz u nich nie można, ani też nie objawiają żadnej nienawiści do włościan, którzy prawosławia dorzucać nie chcą. Sztundyści nie uznają obrzędów, najprzód dla tego, że są przekonani o zupełnej ich bezskuteczności, a powtóre, że nie chcą wystawiać się już dalej na zdzierstwo duchowieństwa.

Ma się rozumieć, wzrost sztundyzmu dał się mocno uczuć kieszeniom pasterzy prawosławnych. Usiłowali naprzód wpłynąć na lud przekonaniem, ale gdy to nie okazało żadnego skutku, udali się do władzy, wzywając ją do użycia środków energicznych przeciwko sekciarzom. Rządowi moskiewskiemu przedstawiono całą tę sprawę, jakoby wywołali ją emisarjusze słowaccy z Austrji i Niemcy, mający na celu germanizowanie włościan ruskich.

Rozpoczęły się więc badania i dochodzenia. Po rozmaitych więzieniach kijowskiej gubernii jęczy przeszło 300 wyznawców sztundyzmu. Śledztwo odbywa się w samym Kijowie, do którego z całej gubernii spędzają ciupasem włościan.

Cóż wynika z tych wszystkich badań? Jakich rzeczy dowiaduje się rząd? Oto, jakaś stara baba, obawiając się rychłej śmierci, chciała wyspowiadać się i przyjąć komunję, ale że cztery lata nie była już u spowiedzi, pop więc kazał sobie grubo płacić,— i baba wraz z córką porzuciła prawosławie, i przyłączyła się do sztundystów. W innem miejscu pop nie chciał grzebać zwłok, aż się dobrze opłacą krewni zmarłego, — sztundyści przyszli i pogrzebali zmarłego, i pozyskali tem nowych wyznawców. Podobnych przykładów spora liczba. Rząd może przekonać się z tego, że najgorliwiej pracuje nad zwiększeniem liczby wyznawców sztundyzmu samo duchowieństwo prawosławne.

Wyznawcy sztundyzmu bardzo korzystnie wyróżniają się od reszty mieszkańców; cechuje ich większa moralność, pracowitość, trzeźwość i pewny stopień poczucia obywatelskiego.

Zzaboru pruskiego. Bankructwo Tellusa zajmuje wszystkie umysły. I inaczej być niemoże, skoro przez upadek tej instytucji zostało w najcięższy sposób dotkniętych tysiące osób. Słynna niegdyś ofiarność polska, pomimo nawoływań dzienników, nie odezwała się w żadnej z prowincyj naszych. Kapitaliści nasi drżą o siebie i starają się przedewszystkiem o samych siebie. Majętniejsza szlachta poznańska spieszy ocalić swoje fundusze, zaprzedając ziemię ojczystą Niemcom. Ignacy Moszczeński, prezes Rady nadzorczej Tellusa, instytucji, która miała na celu powstrzymać pochodzenie ziemi polskiej w ręce niemieckie, sam sprzedał wieś swoją Niemcowi Kujatowi. Tożsamo uczynił i Grabowski, który przez dwie zimy tak pięknie i wiele rozprawiał o swoim patrjotyźmie przed śmietanką Towarzystwa poznańskiego. Jeszcze przedtem Zakrzewski sprzedał swoje dobra hr. Ottonowi Stollberg-Wernigerode. A ręczyć niemożna, że wkrótce nie usłyszymy o nowych frymarkach ziemią ojczystą.

Wobec upadku szlachty poznańskiej, pocieszającym jest objaw wzmagającego się życia pomiędzy mieszczanami i włościanami. Przy wyborach ostatnich mieszczan okazali taką gorliwość i czynność, jakiej nie widywano w dawniejszych czasach. Towarzystwo przemysłowe i odczyty zwolna szerzą poczucie się obywatelskie w ludności miejskiej. Spółki pożyczkowe, oparte na zdrowej i praktycznej zasadzie, podnoszą dobrobyt i samodzielność klasy rzemieślniczej. Obecnie odbywa się w Bydgoszczy sejmik spółek pożyczkowych. Najważniejszą sprawą na porządku dziennym jest stosunek banku włościańskiego do spółek. Bank, z powodu braku kapitałów do dziś dnia nie osiągnął swego celu, ale istnienie jego okazało się bardzo pożytecznem dla rozwoju spółek, którym udziela kredytu tak jak inne większe banki. Przy obecnych wielkich trudnościach kredytowych bank włościański jest prawie jedyną dla spółek otwartą instytucją.

Kółka włościańskie, które dobroczynnie wpływają na rozwój ducha obywatelskiego pomiędzy włościanami, mnożą się dzięki zabiegom i gorliwości patrona, M. Jackowskiego. Świeżo zawiązane pierwsze kółko włościańskie w powiecie krotoszyńskim, i co ważniejsza, zawdzięcza ono powstanie swoje kilku dobrze myślącym włościanom tamtejszej okolicy.

Ostdeutsche Producten Bank w Poznaniu, jak czytamy w niemieckich gazetach, zaprzestała już prowadzić interesa na produkta (ziemiopłody) i zwinęła ajencje na prowincji. Część akcjonarjuszów domaga się likwidacji, t. j. zupełnego zwinięcia tego banku.

Rząd pruski stacza walkę z biskupami. W Brunsberdze toczył się proces przeciwko księdzu biskupowi, Cremenzowi, o obrazę komend garnizonowych. Biskupa wrocławskiego, dr Henryka Förstera, wezwano do stawienia się przed sąd wrocławski z powodu, iż 20 księżom katolickim nadał posady. Biskup chełmiński skazany został 12. bm. na 200 talarów kary za ustanowienie księdza bez porozumienia się poprzedniego z naczelnym prezesem.

Wyrokiem sądu wrocławskiego żona Karola Miarki została skazana na karę 10 talarów za nibyto obrazę sądu bytomskiego. Redaktor zaś *Schl Volks. Ztg.* dr. Hoger, osądzony został na jednomiesięczne więzienie i zapłacenie wszystkich kosztów.

Właściciele niemieccy w Królewskiej Hucie, na Górnym Szlązku, wydalili, jak donosi *Katolik*, wielu wiarusów, którzy przy ostatnich prawyborach głosowali na wyborców katolickich. To samo niebezpieczeństwo grozi im w innych hutach. *Katolik* wyraża nadzieję, że utworzy się jeneralny komitet dla całego Górnego Szlązka, którego celem będzie wspomagać tych robotników, których oddalono za to, że głosowali podług sumienia.

Kronika.

Kurjerek lwowski.

— Dzisiaj po raz pierwszy „Edda" Wellena w przekładzie St. Dobrzańskiego. Polecilismy ją gorąco publiczności, jak na to ze wszech miar zasługuje.

— Dzisiaj o godzinie 3. popołudniu odbędzie się pogrzeb ś. p. Mieczysława Paszkowskiego. Kondukt wyjdzie ze szpitala powszechnego. Przyjaciele i znajomi zapraszają na ten smutny obchód. Sekcja lekarska okazała, że bezpośrednią przyczyną śmierci było uderzenie krwi na mózg i porażenie serca. O chemicznej analizie, która wykaże, czy wiadomość jaka wyszła z policji o otruciu była prawdziwą, napiszemy później. Przy tej okazji niech nam wolno będzie nacechować właściwem miianem wystąpienie *Kraju* uwłaczające pamięci zmarłego. Jestto zemsta niegodna, za napisanie przez zmarłego artykułu, w którym zmarły był tylko głosem powszechnego oburzenia za wiadome nazwanie rozbioru Polski czynem opatrzności!

— Do sprawy ropczyckiej przybywają następujące szczegóły: żandarmi śledząc zbrodniarza, znaleźli wiele rozrzuconych listów i papierów, któremi morderca ze krwi ręce ocierał. Ślady zaprowadziły ich do wioski Czekaja o pół mili od Ropczyc. Tu aresztowano chłopa Walentego Niedopada, na którego odzierzy znaleziono ślady krwi. Podejrzany o morderstwo, był już kilkakrotnie karanym za różne zbrodnie i jako taki jest pośrachem całej okolicy. Przesyłka pieniężna wynosi 1300 złr., dotąd jej nie znaleziono, odszukują tylko porzucone listy, paczki z papierami wartościowemi. Energiczne śledztwo jest w toku. Przy tej sposobności raz jeszcze przypominamy naszą interpelację wniesioną wczoraj do naczelnego poczt dyrektora.

— W sobotę d. 22. bm. z uderzeniem godziny pół do siódmej odbędzie się posiedzenie sekcji dla prawa pozytywnego. Porządek dzienny: 1. O nowej sprawocie karnej. Sprawozdawca dr. Dobrzański. Ewentualnie. 2. O ustawie z 29. kwietnia 1873, względem egzekucji na place osób, zostających w stosunku służby lub zarobkowania. Sprawozdawca dr. Till. 3. Wypadki praktyczne.

— Jako członkowie wspierający przystąpili do Towarzystwa akademików lwowskich „Byt" JE. najprzew. ks. arcybiskup Wierzchlejski (z kwotą 10 złr.), Wny Onufry Turkuł (z kwotą 50 złr.), Wny Tadeusz Turkuł (z kwotą 50 złr.), i Wny Jerzy Stokajło Kulczycki (z kwotą 50 złr. w. a.), za co powyższym dobrodziejom Wydział Towarzystwa składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie. *Laskowski*, przewodniczący. *Bartkiewicz*, sekretarz.

— Tegoroczne zgromadzenia Towarzystwa technicznego, rozpoczną się nie w piątek 21. bm, jak to ogłoszonem było, lecz w sobotę 22. bm. o godzinie 7. wieczór w wielkiej sali ratuszowej. W następną zaś sobotę 29. bm. odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie tegoż Towarzystwa.

---

który Jana podniosły jego wspaniałe, chociaż przedwczesne utopie; pogmatwały one tak jego samopoznanie, że wszędzie tam prawie, gdzie wydaje mu się, iż występuje do walki za ideę, on mści się najprywatniejszej krzywdy. W jego całem wystąpieniu za mało istotnego kapłaństwa, a moc zmysłowej krewkości!

Dlatego samego i Spytek nie wart uchodzić za przedstawiciela obozu przeciwnego, bo oprócz kilku zdań, wygłoszonych w obronie szlachty i przerwania miłośnej schadzki Nałęcza z Elżbietą, w niczem nie przedstawia on ducha czasu. Podobnie i cały język dramatu nie wiele ma w sobie barwy czasu, chociaż ma właściwą tej epoce jędrność.

Pomimo tych wad ciężkich dramat pana Wołowskiego powinien był przejść przez scenę. W pomyśle i wielu szczegółach wykonania widzimy silną oryginalność, widzimy poważne traktowanie przedmiotu, świeżość wyobraźni, wiele polotu i czerstwej poezyi, dużo werwy w kreśleniu dyalogów, charakterów i sytuacyi, wiele zapału, któremu brakło jeszcze opamiętania i trzeźwości, ale który przepowiada młodemu autorowi piękny rozwój talentu.

P. Ładnowski (Jan) dodał do galerji swoich ról jedną z najsympatyczniejszych. Z wyjątkiem kilku uniesień, którym zabrakło miary i stylu, nałożył całą postać kolorytem szlachetności, energii i fanatycznego polotu. Scena w akcie II z Elżbietą i akt V były szczytem jego gry znakomitej. Panna Deryng (Hanna) oddała po mistrzowsku scenę obłąkania. Znamy tekst sztuki i wiemy, jak nagłem i nieuzasadnionem było przejście Hanny w szaleństwo; potrzeba było tak bystro i głęboko patrzącej w sztukę artystki, aby powiązać tak wybornie dwie fazy jednej duszy. Przychodzi mi na myśl uwaga, Artystka tak potężnego talentu, tak często zmuszoną jest marnować swoje siły na błahe zadania. Od owej Kamilli w Mussetowskiem: „Ostrożnie z ogniem", która była jej arcydziełem, (a działo to się w lipcu!), aż do dzisiejszej sceny obłąkania, ani jednej roli, która byłaby godną swej przedstawicielki!

Niemniejszą powinna być wdzięczność autora dla pani Nowakowskiej, która bladą postać Elżbiety wyposażyła mnóstwem subtelnych odcieni, tak, że tę rolę zaliczamy do najpoetyczniejszych jej kreacji. Inni artyści nie wiele mogli zrobić z płytko pomyślanych postaci. Że ani p. Kwieciński w roli teorbanisty, grającego balladę (!), ani pan Konarski, jako „prałat smętnego oblicza" nie mogli wychylić się nad poziom zwykłości, nie dziwna — ale czemu p. Fiszer tak bezsilnie grał charakterystyczną rolę O. Anzelma, tego nie pojmujemy.

Reżyserja p. Podwyszyńskiego celowała, jak zwykle, troskliwością, wykończeniem i dobrym smakiem.

Bronisław Zawadski.

— Mieszkańcy ulicy Dominikańskiej byli onegdaj świadkami tragicznego wypadku. Dwóch kaprali z pułku piechoty br. Kellner zupełnie pijanych zaczepiło przechodzącego Rynkiem cywilnego. Ten bronić się począł, wrzawa i hałas wzrosły do tego stopnia, iż wkrótce zebrała się cała gromada ludzi stając w obronie zaczepionego. Kaprale widząc przewagę poczęli umykać, jeden z nich, ścigany schował się do kamienicy narożnej za kościołem OO. Dominikanów gdzie się mieści kancelarja Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego. Tu przebiegł schody pierwszego i drugiego piętra, dostał się strych, skąd dymnikiem rzucił się na bruk. Konającego odwieziono do szpitala, drugiego z nich patrol ujęła. Nieszczęśliwy, który padł ofiarą w stanie nieprzytomnym, miał w tym samym domu mieszkającą matkę!

— Drugiego także oksceau dopuścił się wczoraj kapral tegoż samego 41. pułku Bazyli K. Pijany biegł ulicą Krakowską i przechodzącym gołym pałaszem tamował drogę. Odprowadzono go na strażnicę.

— Otrzymujemy z Żółkwi telegraficzną wiadomość, iż tamże w nocy d. 20. bm. zamordowano trafikantkę i zrabowano przytem pieniądze, perły i inne kosztowności, które miała w zastawie.

— Od kilku dni mamy już prawdziwą zimę. Dzwonki sanek od wczoraj jęczą już po ulicach, śnieg pada gęsty. Wkrótce rozpocznie swoją funkcję „stowarzyszenie łyżwiarzy.“ Odbyte w tych dniach walne zgromadzenie miłośników sportu łyżwowego, skonstatowało, iż w kasie jest przeszło tysiąc złr. gotowizną po strąceniu wszystkich wydatków, nadto, że liczba członków ciągle wzrasta a łyżwiarstwo staje się co raz popularniejsze. Prezesem obrano na rok bieżący dr. Zygmunta Riegera, jego zastępcą dr. Wolka. Pod okiem lekarskiem śmiało zatem na lód!

— We wszystkich tutejszych zakładach naukowych nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych jakoto: języka francuskiego, śpiewu, rysunków, stenografji, mają roczną remunerację. Z przyczyny cholery, szkoły rozpoczęto jak wiadomo o miesiąc później, otóż korzystając z opóźnienia, odcięto tym nauczycielom jednomiesięczną płacę. Zdaje nam się, iż wobec tegorocznej drożyźny, dalej z powodu nader lichego wynagrodzenia jakie ci nauczyciele pobierają, winna Rada szkolna polecić rychłą wypłatę odciętej sumy.

— **Z Towarzystwa technicznego.** Zapowiedziane na dzień 21. bm. zgromadzenie Tow. techn. odbędzie się dnia 29. listopada, a to z powodu odstąpienia sali Towarzystwu przyjaciół sceny narodowej.

Lwów dnia 20. listopada 1873.

Strzelecki, prezes. *Kukurudza*, sekr.

—Wiadomości literackie, naukowe, artystyczne.

— Wielce zasłużony sprawie naukowej pisarz i patrjota, obecnie uwięziony przez Niemców Józef Chociszewski ogłosił przedpłatę na dwie ważne książki dla ludu i dla młodzieży z obrazkami. Pierwsza nosi tytuł „Piśmiennictwo polskie“ w życiorysach naszych znakomitszych pisarzy i w wycinkach z ich pism przedstawione (248 stronnic), zawiera wizerunki, pomiędzy innemi: Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego, Pola, Syrokomli, Krasińskiego, Niemcewicza, Tańskiej, Szujnochy, Wojcickiego, Kraszewskiego, Libelta, Lenartowicza i Estkowskiego. Dzieło to w drodze przedpłaty kosztuje z przesyłką franko 10 srebrnych groszy czyli 50 centów, po wyjściu kosztować będzie 75 centów. Tanieść niezmierna, zważywszy że dzieło zawierać będzie 15 arkuszy druku i 30 rycin. Drugie dzieło tegoż Chociszewskiego nosi napis: „Zywoty świętych patronów narodu polskiego.“ Ozdobione będzie także 30 obrazkami i zawierać będzie druku 15 arkuszy. Cena u nas w Galicji 50 centów w drodze przedpłaty, a 75 centów po wyjściu. Pieniądze przesyłać można pod adresem: „Księgarnia J. Chociszewskiego w Poznaniu przy ulicą Koziej nr. 10.“ Dzieła Chociszewskiego pisane są zawsze dobrze po polsku i w najlepszym duchu polskim i religijnym. Spodziewamy się, że zachęcać do prenumeraty na jego użyteczne książki, byłoby rzeczą zbyteczną.

— Wyszedł trzeci zeszyt „Odysei“ Homera. Zawiera pieśń czwartą i część piątej. Ażeby pokazać jak jest wzorowem, pomimo niemiłych rusycyzmów i różnych innych prowincjonalizmów przekład Łucjana Siemieńskiego, zacytujemy opis groty nimfy Kalipsy zakochanej w Odysseju:

. . . . lądem posuwał się lekko
Aż do wielkiej pieczary, boginki siedliska,
Kalipsy długowłosej, którą u ogniska
Samą siedzącą zastał. Zdala już powiewek
Niósł po wyspie zapachy od płonących drzewek
Zywicznych cedru. Głos jej wdzięcznie brzmiał piosenką,
Gdy chodząc w koło krosien suwała czułenko.
Tę pieczarę miały różnych drzew gaiki,
Tu wonijące cyprysy, topole, osiki;
W ich liściach długoskrzydlny ptak nocą się skrywa:
Sowa, krogulec, morska wrona też krzykliwa,
Co tak rada się pluskać u przybrzeżnej wody.
Wino roskosznolistne pięło się na wschody
Głazów sklepiennych, gronne zwieszając jagody.
Z czterech krynic srebrzyste biegły tam poniki,
To razem to rozpierzchło tam i sam w węzyki.
Miękkie łąki się słały przetykane kwiatem
Fiołków i opichu. Na miejscu tu, na tem
Bóg nawetby się cieszył . . . . .

— **Z Chyrowa.** Izraelici tutejsi pojmując autonomię w sposób dowolny, chcieli dopuścić się niejako profanacji placu kościelnego przez przepalenięcia drutu szabasowego wzdłuż murów spalonego zeszłego roku kościoła; lecz gdy w sprawie urzędowej jako zastępca burmistrza uskuteczniania roboty rozpoczętej przeszkodziłem, tłuszcza żydów pod przewodnictwem Jakóba Laufra, przełożonego kahału, w tej chwili na dane hasło przez szkolnika żydowskiego nadbiegła, od której najniegodziwszego w świecie obelgi się doznałem, i jedynie tylko ucieczką w dom ks. proboszcza obrz. łac. życie swe od utraty uratować zdołałem. Zaiste bardzo smutne czasy, pomnąc, jak dalece żydostwo nad wyznawcami Chrystusowymi górę bierze, pomimo bowiem niszczenia materjalno-moralnego bytu katolików, tychże także i moralno religijnie poniża. Nie chcąc bynajmniej przyczyn zarozumiałości i wyższości żydów nad katolikami poruszać, pozostawiam załatwienie tego stanu rzeczy kompetentnemu c. k. sądowi obwodowemu, do którego właśnie udział w zbiegowisku i gwałcie publicznym mających oskarżyłem. *Jan Sikociński*, zastępca burmistrza.

— (*F. M.*) **Kołomyja** dnia 17. listopada 1873. W *Dzienniku Polskim* z dnia 16. b. m. zamieszczone zostały dwie korespondencje z Kołomyi, z których pierwsza o przebiegu akcji wyborczej posła do Rady państwa, druga zaś o pożarze w sąsiedniej wsi Korniczu donosi.

Dla sprostowania niektórych szczegółów w obu tych korespondencjach zawartych a oraz celem uzupełnienia tychże, mianowicie „nawiasując“ (wyraz ulubiony korespondenta z Kołomyi do *Dz. Dz.*) do pierwszej korespondencji, której przedmiot rzeczywiście obszerne pole do rozmaitych spostrzeżeń dostarcza, podaję tu niektóre wyjaśnienia. Przedewszystkiem sprostować należy mylnie podaną okoliczność, jakoby żydzi po przeprowadzonym wyborze na posła dr. Hönigsmanna między innemi także i kasynu tutejszemu powiatowemu oznaki zadowolenia swego objawiać mieli, a to dla tej prostej przyczyny, że nie mieli najmniejszego powodu do tego, a nie wiem zkąd szanownemu korespondentowi przyszło do głowy, aby okrzyki które zgraja żydostwa przeciągając przez rynek a więc i koło kasyna tego mieszczącego się w rynku, do tegoż kasyna a względnie do członków tegoż odnosić się miały. Mylnem tem doniesieniem korespondent zamierzał widocznie zdeskredytować tylko rzeczone kasyno a względnie tegoż członków, i nacechować tychże jako wspólników żydostwa i moskalofilów, a to najniesłuszniej, bowiem wszyscy tu bardzo dobrze wiedzą, że z wyjątkiem może kilku członków, wszyscy inni należący do tego kasyna a uprawnieni do głosowania dali swe głosy na dr. Zbyszewskiego.

Ze w lokalu kasyna tego było zgromadzenie przedwyborcze na którem dr. Zbyszewski jako kandydat narodowy na posła wyborcom się przedstawił, dalej, że po wyborach wydział kasyna tego właśnie głównie za wrogie postępowanie dla kraju przy tych wyborach dwóch członków z grona swego wykluczył; to wszystko jednak za mało lub nic nie znaczy dla owego korespondenta, bo on z towarzyszami swymi chcieliby koniecznie kasyno to jako niemieckie, a członków tegoż w czambuł jako nieprzyjaznych dla kraju przedstawić, a to tym celem aby przez to pozyskać jak najwięcej członków dla nowo tu otworzonego kasyna pod nazwą „resursa polska“. Ze dla Kołomyi utworzenie tego kasyna a przez to podział tutejszej inteligencji na polską i niemiecką na różne kółka i koterje, było wcale nie na miejscu, to nie podlega wątpliwości, a właśnie utworzeniem osobnej resursy panowie mieniący się być partją narodową w Kołomyi wywołać mogą a po części już i wywołali przedział ten, który tylko niekorzystne skutki tak ze względu na sprawy tyczące się kraju i miasta, jak i ze względu na pozycję towarzyskie w mieście sprowadzić może. Nie zaprzeczamy, że są niektórzy panowie pochodzenia niemieckiego, którzy żyjąc polskim chlebem i na polskiej ziemi nie sprzyjają krajowi, ale czy tem postępowaniem zyskamy ich sobie, to bardzo wątpię a przeciwnie sądzę, że tylko zamiast przeciągnięcia do siebie, tem więcej do wrogiego nam obozu sami ich wtrącamy. Dla tego lepiej aby uczynił korespondent ów *Dz. Pol.*, gdyby zaniechał tych wycieczek kasynowych, które pod wielu względami są niesłuszne a w każdym razie nie na miejscu. Raczej wolałby pan korespondent wykazać dosadniej nieporadność i brak rzetelnej pracy ze strony naszej tak przy tych wyborach jak i w ogóle, tak n. p. mając dostateczne podstawy do wniesienia protestu przeciw wyborowi dr. Hönigsmana zaniedbaliśmy to uczynić, podczas gdy żydzi we wszystkich miastach gdzie upadli protesta pownosili, dalej zaniedbujemy przedsięwziąść odpowiednie kroki aby niedopuszczać przewagi i rozwielmożnienia się żydów w mieście, a ci przeciwnie ze swej strony skrzętnie ku temu dążą, aby mieć jak najwięcej przewagi i wpływu.

Przechodzę do drugiej korespondencji z Kołomyi zamieszczonej w powołanym numerze *Dz. Pol.* Uzupełnić takową należy doniesieniem, że między innymi którzy pospieszyli z pomocą dla pogorzelców wsi Kornicza, był także tutejszy Wydział powiatowy, udzielając ze swych funduszów datek w kwocie 100 złr., które na miejscu przez zastępcę prezesa Rady powiatowej między pogorzelców rozdzielone zostały. Dalej sprostować należy tę okoliczność, że nie imieniem gminy kołomyjskiej ale wyłącznie imieniem tutejszych żydów ofiarowali menery tychże pogorzelcom Kornicza pewną ilość chleba i 5 złr., i przyrzekli swą pomoc gminie przy budowli cerkwi. Zkąd ta litość i dobroczynność u tych panów się wzięła, to wszyscy wiemy bardzo dobrze, i ułatego wdzięczniejsi bylibyśmy im, gdyby zaprzestali rozwijać opieki swej nad ludem wiejskim, którego upadek moralny i materjalny szczególnie w ostatnich czasach tak widoczny głównie a bezsprzecznie tej opiece żydowskiej zawdzięczać mamy.

Gospodarstwo przemysł i handel

Przestrzeń majątków zasekwestrowanych, z powodu upadłości „Tellusa“ jest następującą: dobra należące do hr. Bninskiego, Samostrzele, mają 24.304 morgów magdeburgskich; dobra hr. Platera, Wroniawy, liczą 8.350 morg. magd.; dobra zaś należące do Tadeusza Chłapowskiego, Turnia i Rombiń, mają 15.409 morg. magd.

Chłodnik powietrza za pomocą wody (system Nézeraux.) Mimo badań uczonych fizyków i poszukiwań innych w tym fachu zasłużonych ludzi, nieudawało się dotychczas wynaleść aparatu stosownego do chłodzenia powietrza i czyszczenia tegoż odpowiednio prawidłom hygjeny, chociaż to zadanie na pierwszy rzut oka wcale łatwem się zdaje. Liczne przyrządy okazały się albo za zbyt skomplikowane, albo za drogie, a więc nie odpowiadające swojemu celowi. Ze strony sanitarnej była i ta trudność do zwalczenia, że ochłodzone powietrze niepowinno tracić nic ze swych składowych chemicznych części i nie ma być ani za suche ani też za wilgotne.

Pan Nézeraux francuski inżynier, znany z innych wynalazków, rozwiązał to trudne zadanie w sposób jak najłatwiejszy; francuskie fabryki pochwyciły już ze skutkiem ten wynalazek i zastosowały go w praktyce.

Gruntowne opisywanie tego przyrządu nie byłoby tu na miejscu, dla tego odsełamy tych, których by ta rzecz interesować mogła, do znanych, drukiem ogłoszonych badań pana A. Jongle, który to autor wyłącznie zajmował się tem, aby industrji przysporzyć ułatwienie rozwiązania tego zadania w różnych wypadkach.

Nowy wynalazek pana Nézeraux, jest nadzwyczajnie pojedyńczy, prawdziwe jajko Kolumba, i dziwić się tylko trzeba, że tak długo obracano się w błędnem kole, gdy tak blisko spoczywała prawda, na którą nikt nie zwrócił uwagi.

Skrzynia z dnem metalowem pośrodku i jakby sito podziurawionem; wentilator, rara prowadząca lodowatą wodę na to sito i trąba odprowadzająca ochłodzone powietrze, są to składowe części tego nader pojedynczego przyrządu. Cienką warstwę zimnej wody spływającej po metalowem sicie, przebija prąd powietrza za pomocą wentilatora i oddając swój cieplik odchodzi trąbą do lokalu, który ochładzać chcemy; tym sposobem za pomocą wody studziennej otrzymać możemy powietrze ochłodzone do 8 lub 10 stopni Reamura lub jeszcze niżej, gdy zastąpimy wodę lodem.

Chłodnik ten wszędzie zastosowanym być może, osobliwie przydatny jest dla browarów, gorzelń, jakoteż do ochłodzenia wszystkich płynów.

Piwnice w browarach ochładza lepiej i taniej niż lód, czyści w tych piwnicach powietrze, gdyż odprowadza wyziewy przez fermentacją powstałe a zgnilizną wytwarzające; przytem i kwas węglany absorbowanym zostaje przez wodę i zupełnie oddalony.

Słodownie utrzymuje ten nowy przyrząd zawsze w dobrej temperaturze i czyści, je z nadmienionej ilości kwasu węglanego, pozwala na wprowadzenie dowolne powietrza suchego lub wilgotnego, stosownie do potrzeby i wymagań gorzelnika lub piwowara.

W szpitalach, gdzie nagromadzone są zarodki wszystkich słabości, zaprowadzenie podobnego chłodnika byłoby prawdziwie humanitarnem, gdyż służyłby on do czyszczenia powietrza, a ochładzania w lecie, osobliwie podczas upałów. Delegacja francuzka „dla handlu i przemysłu“ mianowicie inżynier tej delegacji pan Dienheim, uprosił mnie o propagowanie tego wynalazku, który w kraju naszym, gdzie gorzelnie i browary są jedynemi fabrykami, mógłby znaleść zastosowanie z korzyścią dla właścicieli.

Na wystawie tegorocznej we Wiedniu, pierwszorzędne domy francuskie nie brały udziału; albowiem są one dosyć znane, aby potrzebowały tej kosztownej reklamy, tem więcej, że Wiedeńczycy wszystko czynili, aby uniemożebnić skutki oczekiwane przez rząd tego targowiska światowego; przytem nieudałem porównaniu przecież skonstatować można było, że fabrykaty, maszyny i inne objekta francuskie, górowały nad austrjackiemi co do cen i jakości. Co do potrzeb naszego kraju, osobliwie co do przyrządów i maszyn dla rękodzielników n. p. stolarzy, bednarzy, do robót ciesielskich, eksploatacji lasów, otrzymaliśmy polecenia, z których wywiążać byśmy się chcieli — i w tym celu złożyliśmy odpowiedni album z cennikiem w redakcji *Gazety Narodowej* do przejrzenia.

A. G.

Oświęcim dnia 19. listopada 1873. (Od ajencji Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Oświęcimiu.) Na dzisiejszym targu było wołów sztuk 635. Płacono za parę z pasz 280 do 320 zł., czyli za cetnar mięsa loco Wiedeń 33.50 do 34 zł. Za cetnar mięsa wołów stajennych 36.50 zł. Pozostało niesprzedanych sztuk 103, które pójdą do Wiednia.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 70 spirytus rafinowany z anyżem stopień 73.

Ostatnie wiadomości.

W Sanoku z większych własności wybrano p. Zenona Słoneckiego 36 głosami na 58 głosujących i radcę Namiestnictwa Edwarda Gniewosza 29 głosami na 56 głosujących.

W Brzeżanach wybrany na 34 głosujących p. Andrzej Cywiński 24 głosami; dr. Julian Czerkawski otrzymał 9 głosów.

W Poznaniu dnia 18. bm. toczył się proces przeciw arcybiskupowi, hr. Ledochowskiemu, za obsadzenie czterech urzędów duchownych bez zawiadomienia naczelnego prezydenta. Sąd zważywszy, że arcybiskup już trzy razy był skazany za wykroczenie przeciwko ustawom z dnia 11. maja br., i że w obecnym wypadku dopuścił się także aż czterech wykroczeń, skazał go na 200 talarów albo na 13 miesięcy więzienia.

Koło polskie ukonstytuowało się w Berlinie. Większością głosów wybrano prezesem p. Brezę, wiceprezesem p. Szlaskiego, członka Izby panów; sekretarzami pp. Łukowskiego i ks. Juździewskiego; członkami komisji parlamentarnej wybrani pp. Łykowski, Wierzbiński i Kantak; zastępcami komisji parlamentarnej wybrano pp.: Łubińskiego i Majdzińskiego; kwestorem wybrany p. P. Zakrzewski.

W Ameryce poczynają się meetingi za wojną z Hiszpanią w celu odobrania Kuby. Flota angielska Bermudów otrzymała rozkaz udania się za wody kubiańskie.

Z Rzymu donoszą, że jezuici popierają na stolicę Piusa IX. biskupa Pecchi z Peruggii. Dawniej wymieniano biskupa Neapolu.

Obrady Zgrom. nar. w d. 18. były nader burzliwe. Laboulaye w imieniu komisji oświadczył, iż takowa nie zmienia swojego wniosku. Bertault z lewego centrum przemawiał przeciw przedłużeniu władzy. Mac-Mahona, i domagał się dymisji gabinetu ks. Broglie. Prax Paris zaprasza wszystkie stronnictwa do odwołania się do ludu. Chesnelong odczytuje oświadczenie monarchistów, które przyrzeka wprawdzie popierać wniosek przedłużenia władzy Mac-Mahona, ale stwierdza, że jedynie monarchia stanowi naturalną podstawę rządu Mac-Mahona.

D. 19. listopada Zgromadzenie narodowe przyjęło 388 głosami przeciw 317 siedmioletnie przedłużenie władzy Mac-Mahona, dalej 370 głosami przeciw 330 wybór komisji do obrad nad ustawami konstytucyjnemi i w końcu 378 głosami przeciw 310 cały w duchu rządu zredagowany projekt mniejszości komisji piętnastu.

Przyjechali do Lwowa d. 20. listopada.

Hotel Zorza. A. Jeszan z Podola, F. Popiel z Kotowej woli, W. Przewłocki z Jazłowca, A. Neudert z Wiednia, J. Goldlust z Podwołoczysk.

Hotel Anglelski. A. Hauterive z Siedlisk, W. Horodyski z Borszczowa, H. Treter z Laszek.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 19. listopada 1873.

godz. 5. min. 15 popoł.

Berlin. Ruble papier. 81$^{3}/_{4}$. Akcje kredyt. 127—. Lombardy 95$^{3}/_{4}$. Galizier 93$^{1}/_{2}$. Kolej państwowa 190$^{1}/_{2}$. Rumuńska 33$^{3}/_{4}$. Banku. austr. 88$^{3}/_{4}$. Losy 1864.—.— Usposob. stałe.

z dnia 20. listopada 1873.

godzina 10 minut 40 przed południem.

Akcje kred. 217.50. Anglo-austr. 142.—. Umonsbank 125.—. Vereinsbank 24.50. Kolei Kar. Ludw. — .—. Kolej połudn. 163.—. Franko-austr. 41.—. Baubank 66.—. Losy z roku 1860 —.—. Obl. ind. —.—. Staats. bahn —.— Wiedeńska Tramway — .—. Ostb—. — Napoleondor .—. Rubel papier. 1.54. Usposob. niebardzostałe.

Z dnia 20. listopada 1873

godzina 2. minut 20 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 41.50. Węgierskie kred. t. 126.—. Anglo-austr. 144.—. Unionsbank 125.—. Kolei Karola Lud. 214.50. Kolei siedmiogr. — .—. Kolei połudn. 164.—. Kolei Alföld. 145.—. Kolei Elżbiety 218.50. Kolei Lwow.-czerniowieckiej 139.— Czes. Nordostbahn 196.50 Vereins-Bank 23.—. Kolei Rudolfa 158.—. Węgiesk. Ostbahn 58.—. Gal. indemnizacyjne 74.—. Losy z 1864 roku 135.—. Koszycko-oderbergskiej 138 —. Banku obrotowego 117.50. Losy tur 55.—. Baubank-Actien 68. 50. Kolei państwowej 328.50. Banku związk. 61.—. Wiedeńskiego Bauverein 28.—. Hyp. Rent. Bank 19.—. Usposobienie: stałe.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

Pod dyrekcją hr. Eugeniusza Cetnera.

W piątek d. 21. listopada 1873.

Po raz pierwszy:

EDDA

dramat w 4 aktach Józefa Weilena, przekład z niemieckiego Stanisława Dobrzańskiego.

Osoby:

Karpezan, pułkownik i dowódca band najemniczych	P. Woleński.
Magdalena, baronowa Wildau, jego żona . . .	Pni Nowakowska.
Pług porucznik) w woj-	P. Dulęba.
Jan kwatermistrz) sku Kar-	P. Dobrzański.
Simpliciusz, żołnierz) pezana	P. Doroszyński.
Marien Kielhof, wójt . .	P. Fiszer.
Ersabe, jego siostra . . .	P. Aszpergerowa.
Anna) jego	Pna Sułkowska.
Niels) dzieci	P. Skalski.
Paweł Hausen, narzeczony Anny	P. Łucyan.
Hening Wulf, strażnik wybrzeża	P. Podwyszyński.
Claus Selie, żeglarz . . .	P. Zboiński.
Hans Karlens, włościanin .	P. Galasiewicz.
Drugi włościanin . . .	P. Januszkiewicz.

Oficerowie, żołnierze, Fryzowie obojga płci. — Rzecz dzieje się w r. 1623 we wschodniej Fryzji, koło Anrichu.

Początek o godz. 7mej.

NADESŁANE.

Podziękowanie gminie Sokołówka, pp. dzierzawcom, szanownemu duchowieństwu ob. gr. kat., pp. oficjalistom ze skarbu księcia De Ligne, oraz izraelitom i włościanom sąsiednich gmin, i wszystkim tym, którzy dali dowód zaufania w przesłaniu patycji do prześwietnej c. k. dyrekcji poczt, o nadanie mi posady pocmistrza w mieście Sokołówka. Wiedziony zatem uczuciem wdzięczności, składam niniejszem serdeczną podziękę tem milszą dlamnie, że w tak młodym wieku potrafiłem sobie zjednać zaufanie wszystkich warstw społeczeństwa bez różnicy stanu i wyznania w wyż wspomnionej miejscowości. Wrazie gdyby prześwietna dyrekcja uwzględniła tę petycję, usilnem staraniem mojem będzie przez gorliwe pełnienie powierzonych mi obowiązków stać się godnym tego zaufania i szacunku, którem mnie obdarzyliście. Gdyby zaś nasze wspólne życzenia nie ziściły się, szlachetny czyn wasz pozostanie mi drogą pamiątką, zwłaszcza po świeżo doznanej stracie najdroższych ś. p. rodziców moich. Przyjmcie więc tych kilka słów szczerych przesłanych wam tą drogą w dowód wdzięczności. Niżniów dnia 12. listopada 1873. *Józef Rakowski*

Lwów, z Izby handlowej dnia 20. listopada.	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
I. Akcje za sztukę.				
Kolej gal. Karola Ludwika	211 —	213 —		
„ Lwów.-Czern. Jassy	138 —	139 —		
Banku hip. gal. po 200 zł.	— —	— —		
krajow. z wpł. 50pr.	— —	— —		
II. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	77 50	78 50		
„ „ „ 4 pr. w. a.	70 —	71 —		
Banku hip. gal. 6 pr.	80 50	81 50		
Gal. zakł. kred. włośc.	91 —	92 25		
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	74 60	75 60		
Losy miasta Krakowa	22 —	24 —		
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5 32	5 42		
Dukat cesarski	5 34	5 44		
Napoleondor	9 4	9 12		
Pół imperjał rosyjski	9 15	9 32		
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 76		
Rubel rosyjski papierowy	1 54	1 56		
Pruskie bilety kasowe	1 69	1 71		
Srebro	108 25	109 20		
Wiedeń d. 18. listop.				
Powszechny dług państ. (za 100 złr.)				
Rent. austr. w bank. 5 pr.	68 60	68 80		
„ „ w sreb. 5 „	72 70	72 80		
Pożyczka loteryjna. (1839 cale losy (m. k.)	277 —	283 —		
1839 $^{1}/_{2}$ losu „	243 —	245 —		
1854 po 250 zł. 4 pr.	93 50	94 —		
1860 „ 500 zł. w. a. 5 pr.	101 —	102 —		
1860 „ 100 „ „ „	108 —	108 50		
1864 „ 100 „ „ „	133 25	133 75		
Listy zast. dom. po 120 5 pr.	116 —	117 —		
Oblig. indm. (za 100 zł.)				
Galicyjskie	74 —	74 50		
Bukowińskie	72 75	73 25		

	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
Inne publiczne pożyc z.	— —	— —		
Węgiez. noż. kol. po 126 zł. 5 p.	94 —	94 50		
Węg. poż. prem. po 100 złr.	73 —	74 —		
Tureckа pożk. kol. po 400 fr.	55 25	55 75		
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 zł. 120	142 50	143 50		
Bodencred. au. po 200 zł. 40 pr.	— —	— —		
Zakł. kr. dla h. i prz. po 160 zł.	218 25	218 75		
„ „ weg. 200 zł. em. 80 p.	122 —	126 —		
Tow. eskont. n. aust. po 500 zł.	845 —	855 —		
Franco-austr. po 200 złr. em. 40 pr.	40 75	41 75		
Franco-węgier. po 200 zł. em. 40 pr.	21 50	22 50		
Gal. bank hip. po 200 zł. em. 80 pr.	— —	— —		
Gal. bank dla hand. i przem po 200 złr.	— —	— —		
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —		
Gal. bank kraj. po 200 złr. em. 50 pr.	— —	— —		
Renten bank po 200 złr.	18 —	20 —		
Banku nar. austr. po 600 zł.	954 —	956 —		
Banku powsz. aus. po 200 złr.	39 —	41 —		
Unionbank po 200 złr.	124 50	125 50		
Vereinsbank po 200 zł. 40 p.	24 75	25 25		
Verkehrsbank pow. po 200 zł.	117 —	119 —		
Wechslerbank wied. po 200 zł.	— —	— —		
Wied. bankver. po 200 złr.	70 —	72 —		
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	— —	— —		
Alföldzkiej po 200 złr. sreb.	143 —	144 —		
Dniestrzańskiej „ „	— —	— —		
Elżbiety „ „ m. k.	217 —	217 50		
Ferdynanda półn. po 1000 złr. m. k.	2015 —	2022 —		
Franc. Józ. po 200 złr. w. a.	209 50	210 —		
Kol. gal. Kar. L. po 200 złm.	209 50	210 50		
Lew. Cze a Jas. po 200 złw. k	138 —	139 —		

	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
Mor. Szl. (aust.) po 200 złr. a.	— —	— —		
Aust. półn. zach. po 200 złr. sr.	195 —	196 —		
Rudolfa po 200 złr. s. r.	130 50	131 —		
Siedmiogr. po 200 w. a. str.	156 —	157 —		
Stat. stab. Ges. 200 zł. w. a.	— —	— —		
St. Loahn po 200 zł. srebr.	224 50	223 50		
Tramway wied. po 200 zł	162 25	162 75		
Węg. gal. (Lup.) po 200 zł. w. a.	173 —	176 —		
Węg. poł. wschod. p. 200 zł. s	— —	— —		
„ wsch. (Ostb.) po 200 złr. w. a.	109 —	110 —		
„ zachod. (Westb.) po 200 złr. w. a.	57 50	58 —		
Akcje przemysłowe.				
Budow. Tow. austr. po 200 zł.	129 —	130 —		
„ „ wied. „ 100 „	— —	— —		
„ tanich pom. po 100 z.	68 50	69 —		
Borys. Petr. Cp. po 200 zł. w. a.	22 50	23 —		
Listy zastaw. (za 100 zł.	17 25	17 50		
Boden cred. allg. 5 st. 5 pr. sr.	— —	— —		
„ „ spłac. w 33 lat. 5 p. w. a.	98 50	99 —		
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	84 —	85 —		
„ „ 5 pr. w. a.	70 50	71 50		
Galic. bank hip. 5 pr. w. a.	75 75	76 25		
„ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	80 50	81 80		
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	90 50	91 50		
„ „ „ w. a.	91 85	92 —		
Obligacje pierwszeństwa kolej. (za 100 złr.)				
Albrechta. po 300 zł. 5 p. 100 zł.	— —	78 —		
Alföldzk. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	84 —	84 50		
Czeska z. 300 zł. 5 p. m. w. a.	94 —	95 —		
Dniestrzańska 300 „ „	— —	89 —		
Elżbietyo 5 pr. srebr. w. a.	95 —	— —		
„ em. 1862 5 pr.	93 —	93 50		
„ em. 1870 5 pr.	102 50	— —		
„ em. 1873 5 pr.	101 —	102 50		

	płacą zł.	płacą w. a.	żądają zł.	żądają w. a.
Ferdynanda półn. 5 pr. m. k	91 —	— —		
„ „ 5 pr. w. a.	87 —	— —		
„ „ 5 pr. sr.	104 40	104 75		
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	— —	— —		
„ II. em. 5 pr. „	— —	— —		
„ III. em. 1871 300	95 —	96 —		
Lew. Czer. Jas. L. em. 186' 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	73 —	72 50		
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	85 —	86 —		
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	74 —	74 25		
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebi. w. a.	— —	— —		
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. sr. wa.	95 —	96 —		
„ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a	93 50	94 —		
„ „ 1872 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	90 75	91 —		
Siedmgrod. 500 fr 5 pr.	82 50	85 —		
Papiery loteryjne (szt.)				
Zak. kr. d. hand. i prz. po 100 z.	167 50	168 50		
Klary po 40 złr. m. k.	31 50	32 —		
Keglevich „ 10 „ „	13 —	14 —		
Krakowska po 20 złr.	22 —	23 —		
Palffy „ 40 „ „	— —	23 —		
Rudolfa „ 10 „ „	12 —	13 —		
Ks. Salm „ 40 „ „	34 —	35 —		
St. Genois „ 40 „ „	22 —	23 —		
Stanisław. (poż.) po 20 zł. wa.	18 —	20 —		
Waldstein po 20 zł. m. k.	21 —	23 —		
Windisgrätz po 20 zł. „	22 50	23 —		
Dewizy (3miesięczne.)				
Berlin 100 tal.	— —	— —		
Frankfurt 100 zł. (süddeut.)	95 50	96 —		
Hamburg 100 mark. banko.	55 70	55 90		
Londyn 10 ft. sterl.	113 25	113 50		
Paryż 100. frank.	44 50	44 60		

Nadesłane. *Wszystkim cierpiącym zapewnia zdrowie i siły bez lekarstw i kosztów*

Revalesciére du Barry

Z LONDYNU

Żadna choroba nieoprze się delikatnej Revalesciére du Barry, która bez lekarstw i kosztów usuwa wszelkie cierpienia żołądka, nerwów, piersi, płuc, wątroby, gruczołów, błony śluzowej, pęcherza, nerek i organów oddechu, jako to: tuberkuły, suchoty, astmę, kaszel, niestrawność, zatkania, biegunki, hemoroidy, wodną puchlinę, gorączki, zawroty głowy, uderzenia krwi, szum w uszach, nudności itp. nawet podczas ciąży — nakoniec diabetes, melancholię, schudnięcie, rozmaytym, gościec, bledniczę. Oto wyciąg z 75.000 świadectw o wyleczeniu chorób, które urągały wszelkim lekarstwom:

Certyfikat Nr. 73.621. Wiedeń. 1. lutego 1871. 7)

Nieskończona wdzięczność zobowiązuje mnie, przesłać Panu kilka wierszy. Przez cztery miesięcy męczony byłem okropną astmą, i nikt mi

Kapelusze paryzkie, kostiumy, suknie, narzutki, płaszcze, rotondy, materje jedwabne, aksamity, materje wełniane, flanelki, sukna, chustki i szale po cenach najumiarkowańszych, poleca

handel mód, Władysława Lewickiego.

3826 5—?

3421 **Handel**
2—?

KAROLA BAŁŁABANA

ulica Halicka Nr. 296, pod „złotym Kogutem“, **poleca po cenach zniżonych na zbliżające się Święta:**

1 funt.	**Migdałów** słodkich	56	ct.
1 „	„ gorzkich	80	„
1 „	**Rodzynków** bez pestek	40	„
1 „	„ Eleme dużych	36	„
1 „	„ korynt. czarn.	32	„
1 „	**Daktyli**	54	„
1 „	**Miodu** patoki wyśmienitej	36	„
1 „	**Śliwek** tureckich	32	„
1 „	**Cykaty** włoskiej	1.30	„
1 „	**Skórki** pomarańcz. smaż.	80	„
1 funt	**Vanilii** 8 calow.	3.50	„
1 „	**Czekolady** kuchennej	74	„
1 „	„ do śniadań	90	„

Musztarda kremska świeża doskonała.

Wina po cenach zniżonych:

Kobani but. białe	75	ct.
Budai butelka czerwone	75	„
Bakotorer butelka białe	1.—	„
Rogelauer „ „	1.10	„
Neisidlersee „ „	1.20	„
Vilaner Muszkat. „ „	90	„
Klaret czerwone „ „	75	„
Vöslauer białe „ „	90	„
Vöslauer czerwone „ „	90	„
Klosterneuburger białe „ „	90	„
Burgunder „ „	90	„
Goldek białe „ „	1.30	„
Ruster damskie „ „	1.—	„
Mąślacz wytrawny „ „	1.50	„
Tokajskie „ „	2.—	„
Tokajskie słodkie „ „	1.60	„

Wina francuzkie:

St. Julien	1.50	ct.
Chato Margo	1.80	„
Muskat lunel	3.—	„
Madeira	2.50	„
Malaga	3.50	„

Zaginęła

angielska charteczka Miss, — maści czarnej.

Znalazca zgłosi się na ulicę Pańską Nr. 21 i otrzyma nagrodę. 4449 1—2

Dla pp. Inżynierów!

Ingenieur- und Architekten-Kalender für 1874.

Ein Taschenbuch nebst Notizbuch für Architekten, Baumeister, Civil-Ingenieure, Eisenbahn- und Maschinen-Ingenieure etc. Herausgegeben von Prof. Dr. Sonndörfer. Sechster Jahrgang. Wien 1874. Oprawne w płótno cena złr. 2, z przesyłką pocztową złr. 2. ct. 6. **jest do nabycia w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.** 4448 1—2

Migreny i newralgie.

GUARANA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków. 4432 1—23

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Schaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Folwark Kniaże

ma do sprzedania

Dwa Buhaje.

1. Porthos — rasy Shorthorn, biały bez odmiany, dwuletni, po Fitzroy Nr. 3807 od Sanbridgeworth;
2. Ithen — rasy Szwyc z kantonu Zug — brunatny — również dwuletni.

Bliższych wiadomości tak co do ich rodowodów, jakoteż i warunków sprzedaży, udziela

Zarząd gospodarski w Kniaźu, 4447 1—2

poczta i stacja kolei tamże.

Znakomite powodzenie.

VELOUTINE

jest to 3445 20—78

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem, dla tego to działa szczęśliwie na skórę **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magasyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanteryjn. pp. Kamila Strzyżowskiego i Leona Feintucha i w składzie K. Mikolascha

---

Upraszam pana

Hackel, fryzjera,

który przed kilku dniami wyjechał z Krakowa, aby mi we własnym swoim interesie niezwłocznie nadesłał swój adres. 4450 1—2

Mazurkiewicz — Kraków, 237.

Ostrzeżenie.

Otrzymując ostatniemi czasy liczne reklamacje, jakoby miejski kolporter Müller dla mej księgarni abonentów na prowincji poszukiwał, i od tychże odbierał zaliczki, winien jestem oświadczyć, że nie wysłałem żadnego kolportera Müllera na prowincję i nikogo nigdy nieupoważniłem do odbierania zaliczek.

Upraszam tedy Sz. Abonentów na prowincji, aby wówczas tylko zamówienia robili, jeżeli się kolporter wykaże pozwoleniem c. k. Dyrekcji policji, równie pełnomocnictwem mojem; w żadnym jednak wypadku nie należy składać kolporterowi przedpłaty. 4446 1—1

F. R. RICHTER, księgarz i nakładca.

Otworzywszy w Jarosławiu za zezwoleniem wys. c. k. Namiestnictwa

Zakład prawdziwej krowianki,

wysełam nażądanie codziennie świeżą prawdziwą

KROWIANKĘ

w szklannych flolach po 1 złr. od sztuki.

Krowianke tę, która jedynie zabezpieczyć może przed niszczącą chorobą ospy, produkuje pod kontrolą rządową w oborach należących do dóbr J. O. księcia Jerzego Czartoryskiego, JW. hrabiego Wilhelma Siemińskiego i JW hrabiego Władysława Badeniego.

Maurycy Hay, lekarz.

3866 4—4

Słabości Piersiowe.

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites), ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przepisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych. 4433 1—23

Dostać można w aptekach we Lwowie pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w Krakowie pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie Szaittera; w Warszawie w składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Na porę słotną i dla myśliwych

poleca się

Tłuszcz rogowo-kauczukowy

nieprzepuszczający wilgoci i konserwujący skórę.

Tłuszcz ten mający własność zatykania porów w skórze, czyni ją ustawicznie miękką, nietylko nieprzemakalną ale oraz **niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz, a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i wilgoci przydłuża **trwałość jej w trójnasób.** Zaleca się szczególnie dla zapobieżenia zamoczeń nóg, głównej przyczyny katarów, zapaleń i rozlicznych chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich, myśliwych i t. p. 3968 2—3

Puszka blaszana mniejsza 50 ct., większa podwójna 80 ct. w. a. — Posyłki 10 kr. więcej za opakowanie i stępel.

Laboratorjum chemiczne **Władysława Tepy,** ulica Wałowa 288 miasto.

Ekonom

samoistny za kaucją, do folwarku 600 morgów obejmującego, znajdzie umieszczenie. Zgłosić się listownie pod literą **K.** Gródek koło Lwowa.

Apteka w Drohobyczy

do wydzierżawienia na lat 3—12. Na zgłoszenia bezpośrednie, udziela bliższą wiadomość Stanisław Lachowicz opiekun małoletnich po ś. p. Władysławie Kleczkowskim pozostałych dzieci, w Drohobyczy. 3977 3—3

Spiski karpacki

Ekstrakt ziołowy

preparowany

przez Dr. Med. C. Fáykiss w Keszmerku,

dla cierpiących na piersi i płuca.

Sporządzany z ziół najtroskliwiej uzbieranych i najwięcej stosownych jakie wydaje flora spisko-karpacka, skutkuje jako nadsz wyborny i doświadczony środek na kaszel, chrypkę, przeciw łechtaniu kataralnemu w organach gardła i oddechowych, przeciw kurczom, nerwowym i astmatycznym napadom kaszlowym, dla mających wązkie piersi, przeciw kłóciu w boku, chroniącym katarom płucowym, potom osłabiającym, a nawet w słabościach nadmiar nagromadzonych soków przy procesie trawienia, przeciw osłabieniu żołądka i osłabieniu ciała. **Cena:**

1 flakon z przepisem użycia	75	ct.
1 pakiecik herbaty	25	„
1 pudełko cukierków	35	„

Przy wysyłkach na prowincję dopłaca się za opakowanie 10 ct.

Można zamawiać u samego Józefa Fáykiss aptekarza w Keszmarku (Wyższe Węgry).

We Lwowie nabyć można w apte e Zygmunta Ruckera, w Krakowie u Siedleckiego i Trauczyńskiego, **w Tarnowie** u H. Roy, Altendorf Jonas. 3972 2—5

Bona

z francuzkiej Szwajcarji poszukuje służby przy dzieciach. Bliższa wiadomość Tuligłowy p. r. Sądowa Wisznia. 3991 3—3

3919 **Rządca dóbr,** 4—5

kawaler, od lat 18tu zarządzający samoistnie majątkiem, szuka umieszczenia od dnia 1go kwietnia 1874 w wschodniej Galicji lub w prowincjach pod rządem rosyjskim.

Wiadomość na żądanie udzieli Wydział centralny Towarzystwa oficjalistów prywatnych we Lwowie ulica Akademicka Nr. 5.

RATWARDZENIE. Bóleśw. głowy, kolki, zaduszenie, zaloptania. — REUMATYZMY. Ischias, Lumbago, Lizaje, ztd.

PILULES VÉGÉTALES GAUVIN GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES 55 Bd Sébastopol Paris

DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KIEDAĆ WIĘ SPAĆ

DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU

Przyrzeczenie bezczynnej — ZDROWIE

We **Lwowie** w aptekach pp. **P. Mikolascha i Ruckera** w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa. 3428 7—?

Leśnik

akademik, posiadający chlubne świadectwa i język polski, czeski, węgierski i niemiecki, życzy sobie posadę dotychczasową zmienić.

Bliższa wiadomość w Admin. Gaz. Narod. pod lit. **J. K.** 3938 3—3

Nie potrzeba frotera!

Najlepsza

MASA KAUCZUKOWA

do zapuszczania podłogi w trzech kolorach, z załączeniem sposobu użycia takowej. Funt wystarczający na wielki pokój kosztuje 1 złr. 30 ct.

Skład wosku

żółtego i białego w cegiełkach, zupełnie czystego, bez wszelkich dodatków do woskowania podłogi z fabryki

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, w Rynku pod l. 45.

Do nabycia w Krakowie w handlach pp. Fr. Fischera w Rynku i A. Stępińskiego i M. Grossa przy ulicy Grodzkiej. 3617 6—6

Taniej o 3 centy na funcie

jak w sklepach, sprzedaję **Naftę** najlepszej jakości niezapalną w fabryce mojej ulica Kopernika naprzeciw św. Łazarza, a to w ilościach najmniej **ćwierć cetnara** na raz.

Kupującym **hurtownie** w ilościach większych, odstępuję oprócz tego odpowiedni **rabat.** Naczynie **wypożyczam** za mierną kaucją, a miejscowym **odstawiam** zamówioną naftę do domu **bezpłatnie.** Na **prowincję** wysyłam za przekazem do wsystkich stacyj kolei żelaznych w **Pomiedziałki i Piątki** zamówioną naftę, począwszy od ćwierć cetnara w dowolnych ilościach.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma na żądanie **asygnaty,** za któremi nabytą ilość nafty w każdym z moich znanych 8 **sklepów częściami** odbierać może.

Mają dobrze urządzoną własną rafinerję i zawsze znaczny zapas należycie oczyszczonej nafty, mogę szanownych moi h odbiorców żądających dobrego oświetlenia naftowego zupełnie zadowolnić. Lichej i eksplodującej nafty, jaka obecnie po cenach nizkich w handlu kursuje, w moich składach nie utrzymuję. Za najprzedniejszą zaś jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, jak równie za najrzetelniejszą wagę, ręczy moja od wielu lat znana firma: 3662 8—?

PIOTR MIĄCZYŃSKI, fabrykant nafty we Lwowie.

CENNIK:

1 funt wied.	2 razy rafinowanej	bezwonnej	salonowej	Nr. I.	drobiazgowo	24 ct.	od ćwierć cetnara wied.	i wyżej	kosztuje funt	21	ct.
1 „	„ czystej	niezapalnej	białej	Nr. II.	„	22 „	„ ćwierć „	„	„ „	19	„
1 „	„ „	„	żółtawej	Nr. III.	„	20 „	„ ćwierć „	„	„ „	17	„
1 „	„ „	„	żółtej	Nr. IV.	„	18 „	„ ćwierć „	„	„ „	15	„

Losy miasta Krakowa.

Główne wygrane

zlr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najniższa wygrana złr. 30,

sprzedają

we Lwowie: C. k. uprz. **gal. akcyjny Bank hipoteczny** i Filje jego w **Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze. Galicyjski Bank krajowy** i Filja jego w **Brodach.**

„ „ w Wiedniu: Bank- und Wechslergeschäft der Nieder-Oesterreichischen Escompte-Gsellschaft.

3493 15—?

Nagroda Montyon (2,000 fr.) przez Akademię Nauk przyrodzonych i przez Instytut francuski, Medal złoty Akademii medycznej w Paryżu, przyznane

VINS Titrés D'OSSIAN HENRY

członka Akademii medycznej **Paryzkiej,** profesora Szkoły farmaceutycznej.

Ze znanych dotąd są to najlepsze Wina z Chininą; rozbiór chemiczny porównawczy dokonany w laboratorjum Akademii medycznej wykazał, że wina te zawierają **sześć razy więcej pierwiastków działających,** jak wszystkie inne preparacje tego gatunku, (Wina, Siropy albo Elixiry) mające największe wzięcie i powodzenie. To właśnie jest powodem, że lekarze różnych krajów przyznają im pierwszeństwo. Przygotowane na Winie Alicante i z dyastazą, mają smak wyborny i nie sprawiają nigdy zatwardzenia.

Proste Wino z Chininą dozowane p. Ossiana Henry

tonicznе, antigorączkowe, przywracające siły, nadaje się wybornie w osłabieniu dzieci i starców, bezsilności, niemocy nerwowej, gorączce, trudnemu powrotowi do zdrowia, upośledzonemu trawieniu, bolach żołądka, gastraglom.

Wino z Chininą, Żelazem i Diastazą.

Skutki tej preparacji pokazały się cudowne przeciw **bladaczce, upławom, mozolnemu odpływowi regularności, w wieku krytycznego przejścia, niedowłasności, wycoszpondu i osłabieniu.** Posiada własności pobudzające i ożywcze systemu nerwowego w wysokim stopniu jak również aparatu cyrkulacyjnego.

Wino z Jodem Ossiana Henry

z Chininą, Jodem i Diastazą. **Przeciw skrofulom, chorobom kości, niemocy lymfatycznej, krzywieniu się kości pacierzowej, wychudnieniu, słabościom dzieci nerwowych, wątłych i skrofulicznych.** Zastępuje tran z pożądanym zawsze skutkiem i w suchotach sprawia nadspodziewanie pomyślne skutki. Przejrzeć instrukcją, która dołączoną jest do każdej butelki w polskim języku. 3434 14—24

Główny skład w aptece p. E. Fournier et Cie na ulicy d' Anjou St. Honoré 56, w Paryżu; we Lwowie w aptece p. P. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Pierwsze nagrody **2 medale złote.** — Uwieńczone nagrodami — Pierwsze nagrody **3 medale srebrne.**

przez Wys. ces. krol. rząd **wielokrotnie wypróbowane** wyłącznie uprzywilejowane **i jedynie niezawodne**

PRZEMYKADŁA na PRZECIĄG POWIETRZA

do drzwi i okien,

które w skutek swojej nieprzeciągnionej doskonałości, tudzież w uznaniu wyśmienitych swoich przymiotów i taniości cen przy tegorocznej powszechnej wystawie przemysłowej we Wiedniu przyznały „Jury“, pierwszą nagrodę medal złoty i 3 medale srebrne. Prócz tego obdarzył mnie Jego Mość cesarz rosyjski Aleksander ces. rosyjskim złotym medalem zasługi z wstęgą orderu św. Stanisława.

Te przemykadła na przeciąg powietrza zrobione są z bawełny, polakierowane na biało, brunatno-czerwone i w kolorze dębowym. Każdy może je podług mojej instrukcji przytwierdzić u okien lub drzwi tak, że przy otwieraniu i zamykaniu takowych bynajmniej nie przeszkadzają. 3468 8-10

Cena wałka koloru białego do okien 4 cnt. za łokieć, wałka zaś do drzwi po 6 i 10 cnt. za łokieć, czerwono-brunatne i koloru dębowego do okien po 5 ctn. łokiec, do drzwi po 7 i 11 cnt. za łokieć. Zaopatrzenie jednego okna w wałeczki białego koloru średnich rozmiarów wypadnie najwięcej na 50 cnt.

Zamówienia na prowincji w wielkich i drobnych ilościach, spełniają się jak najrychlej, a do każdej przesyłki dołącza się drukowana instrukcja.

W Wiedniu, Kołowratring Nr. 12 w składzie fabrycznym.

Ochrona przeciw zaziębieniom. — **J. Popelarz** właściciel przywileju i fabrykant. — Największa oszczędność drzewa.

TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz punktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi go nieprzyjemnym.*

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, uniką fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyne składy na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie i p. Trauczyńskiego w Krakowie. 3695 7—24

Molla proszki seidlickie.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austrjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu *zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze,* dalej w *kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzenia krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, skłonności do wymiotów* i t. p.

Cena pudełka oryginalnego wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. a. w.

Wódka francuska i sól.

Najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do ulycia na ból głowy — uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie ócz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. 3470 7—?

W flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. a. w.

Olej tranowy z wątroby dorsza.

Najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii, którego nie należy zamieniać z tranem sztucznie wyrabianym.

Prawdziwy *olej tranowy z wątroby miętusowej* używa się z najlepszym skutkiem w słabościach *piersiowych i płucowych, szkrofułach* i słabościach *Rachitis.* Leczy najzastarzalsze cierpienia *podagryczne i reumatyczne,* również jak i chroniczne *wyrzuty moskórne.*

Cena 1 flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. a. w.

We LWOWIE apt. J. Beisera, Z. Ruckera, Krzyżanowskiego, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart, apt.,	w *Krakowie* Józef Jahn,
„ „ Keler, apt.,	„ „ Józef Trauczyński,
„ „ J. Berger	„ *Limanowie* Ant. Müller, apt.,
„ *Brzeżanach* Adalb. Kordecki, ap.,	„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa, wdowa
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,	„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ „ E. Grünnspann, ap.,	„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ „ M. S. Francos,	„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,	„ „ E. Machalski,
„ *Czerniowcach* Karol de Chalbazani, ap.,	„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ „ Brzozowski,	„ *Skolem* W. Liebesmann,
„ „ Ig. Schnirch,	„ *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,	„ *Stryju* Z. Dragowski, apt.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,	„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Glinianach* Helm, apt.,	„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ *Husiatynie* Teofil Burnatowicz,	„ „ C. Buchelt,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,	„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski,
„ *Kałuszu* Buchalski,	„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ „ Rzaczyński,	„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,	„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski, ap.,	„ *Złoczowie* O. Fadenhecht.
„ „ M. Jawornicki,	

PASTA i SIROP z KODEINĄ

Pr BERTHÉ w Paryżu.

Żaden środek nie może iść w porównanie z powyższym na uśmierzenie najuporczywszego kaszlu, grypy, katarów, kokluszu, zapalenia nasyą oddechowych płuc (*bronchites*), nieoceniony w początkach suchot i na irrytacye piersiowe wszelkiego rodzaju.

Środek ten dla cudownych jego własności odznaczony rzadkim we Francyi zaszczytem, pomieszczony bowiem został wśród specyficznych lekarstw przyjętych i uznanych urzędowo przez właściwe władze.

Skład główny w *Paryżu* u P. BERTHÉ, 24, rue des Écoles; w *Brodach* w aptece P. KULLAK; we *Lwowie* w aptece P. MIKOLASCH; w *Krakowie* w aptece P. J. TRAUCZYŃSKIEGO; w *Poznaniu* u D^ra MANKEWICZA.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.

KUL BIBLIOTEKA